Dziś 10 stron
Opł. uiszczona rycz. z góry.
Cena egz. 15 gr

GONIEC NADWIŚLAŃSKI
GŁOS POMORSKI

Jedyne pismo poranne na Pomorzu, poświęcone sprawom Stanu Średniego.
Redakcja i administracja w Grudziądzu, ul. Mickiewicza 3. Telefon 30. — Telefon redakcji w nocy nr. 811 i 812. — Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 200 420
Reprezentacja Gońca Nadwiślańskiego w Toruniu: Ul. Sw. Ducha nr. 13. Telefon 56.

Nr. 183. | GRUDZIĄDZ — TORUŃ, piątek, dnia 10 sierpnia 1928 r. | Rok IV

Naprzód!

Kilkanaście lat temu świat prawie nas nie znał. Zaledwie pamiętał — gdy przypominały mu to nazwiska uczonych i pisarzy polskich, a później Legjony — że istnieje naród polski.

Do Odrodzonej Polski świat odniósł się zrazu z rezerwą, nieufnością, nawet z lekceważeniem. Mówiono o nas, — jedni z pogardą, drudzy z litością, — że jesteśmy narodem, niezdolnym do niepodległego bytu, że państwo polskie — jest państwem sezonowem, domkiem z kart, który runie za pierwszym silniejszym podmuchem wiatru.

W roku bieżącym obchodzimy dziesięciolecie odzyskania niepodległości. Mamy za sobą zaledwie dziesięć lat bytu niepodległego, dziesięć lat pracy nad jego umocnieniem, dziesięć lat zmagań o przynależne nam miejsce w rodzinie narodów. **Ale świat już zmienił swoją opinję o Polsce i polakach!**

Już nie jesteśmy narodem zapomnianym, nieznanym, lekceważonym. Pogarda, lekceważenie i litość ustąpiły miejsca uczuciom nienawiści, obawy, szacunku i podziwu. **Świat, chcąc nie chcąc, musi pamiętać, że jesteśmy, żyjemy i potężnym pędem dążymy naprzód ku słońcu.**

Przypominamy to światu raz po raz. Przypominamy czynami, z których wiele swą mocą budzą podziw nawet u wrogów. Z niczego prawie stworzyliśmy wielką, świetną armję, wcale już niezły aparat państwowy, zdrowy pieniądz, skarb; odbudowaliśmy wojną zniszczony kraj i zrujnowane życie gospodarcze; poważnie powiększamy dorobek ludzkości na polu naukowem i literackiem i bywa już nawet, że wyprzedzamy wszystkie inne narody.

Świat dzisiejszy uwielbia wszystko, co jest wielkie, niezwykłe, wspaniałe; co świadczy o doskonałości technicznej, męstwie, potędze charakteru i energji ducha. Dlatego sławi Amundsena, Lindbergha i tylu innych nieustraszonych pionierów cywilizacji i nauki; dlatego też nie poszczędził Polsce uznania i podziwu, gdy łopot sztandaru polskiego na tryumfalnym słupie amsterdamskiej Olimpjady oznajmił wspaniałe zwycięstwo sportowe **Haliny Konopackiej** i — po raz drugi — zdbycie lauru mistrzowskiego przez młodego poetę polskiego, **Wierzyńskiego.** A w kilka dni później podziw świata dla Młodej Polski wzmógł świetny czyn naszych bohaterskich lotników, majorów **Kubali i Idzikowskiego.**

Chociaż nadal zrzedzą i kraczą niezdolne do twórczego czynu, nędzne, zaplwane karły — jasną jak słońce jest prawda, że odradzamy się i tężejemy w blaskach wolności, a czerpiąc wolę, moc i hart z wskazań Wodza Narodu, **idziemy potężnie naprzód.** Gdy jeszcze zwiększymy tempo pracy, pracy w wszystkich dziedzinach, gdy ulepszymy nasze obyczaje i charaktery, **rychło staniemy w pierwszym rzędzie pochodu narodów.**

Naród polski stać na ten wysiłek i czyn. **Musimy tylko chcieć!**

Ski.

Jeszcze trochę -- a mogliśmy dolecieć.

Lotnicy polscy przygnębieni nieudałym lotem, gotowi jednak są podjąć drugi raid do Ameryki. Major Idzikowski i Kubala o katastrofie „Marszałka Piłsudskiego".

Oporto, 8. 8. (PAT.) Przedstawiciel „Ag. Havasa" w towarzystwie majora Idzikowskiego, udał się do szpitala wojskowego, gdzie przebywa jeszcze major Kubala.

Zajęty on był pisaniem na maszynie, lewą ręką sprawozdania o locie. Lotnicy polscy złożyli wobec korespondenta wyrazy hołdu dla lotnictwa francuskiego za cenną pomoc jakiej doznali w czasie przygotowań do raidu. Rana majora Kubali już jest prawie zagojoną, musi on jednak kilka dni wypocząć. Konsul polski w Oporto zajął się załatwieniem różnych formalności związanemi z wyjazdem lotników.

Jak zaznacza przedstawiciel „Havasa", **lotnicy są przygnębieni z powodu nieudanego się przedsięwzięcia, gdyż mieli niezłomną nadzieję, że lot się powiedzie. Oświadczyli oni dalej, że gotowi byliby odlecieć niezwłocznie na podobnym aparacie z decyzją jednak powstrzymania się do czasu przybycia konstruktora aparatu.**

Na cześć lotników konsul polski wydał śniadanie w ścisłym gronie.

*

Oporto, 8. 8. (PAT.) Przybył tu konstruktor aparatu lotników polskich Amiot w towarzystwie przed stawiciela firmy „Lorraine Lietruch Stalter". Na dworcu oczekiwali ich major Idzikowski i konsul Rzplitej.

Amiot i Idzikowski rzucili sie sobie w objęcia i ucałowali się. Major Idzikowski miał łzy w oczach. Pierwsze jego słowa były: Pomimo radości ocalenia, niezmiernie nam przykro, że raid, który tak dobrze się zaczął, skończył się nieszczęśliwie. Jakże bylibyśmy wzruszeni, gdybyśmy przylecieli do N. Jorku na aparacie i motorze francuskiej konstrukcji.

Następnie Amiot i Idzikowski odwiedzili Kubalę. Amiot zwrócił się do majora Kubali ze słowami otuchy i **złożył mu powinszowanie z powodu szczęśliwego ocalenia.** Ze szpitala udano się do portu Leixoes w celu zbadania samolotu, który znajduje się w stanie opłakanym, lecz nie jest całkowicie zniszczony.

Dalsze badanie aparatu odbędzie się w dniu dzisiejszym. Samolot będzie zdemontowany i załadowany na parowiec, który zawiezie go do Hawru, a stąd przewieziony będzie do Paryża.

Lotnicy oświadczyli, że wpadając do oceanu, mieli jeszcze w rezerwuarze około 2 tysięcy litrów benzyny i zapas oliwy wystarczylby do dokania lotu do kontynentu.

Majorowie Kubala i Idzikowski w towarzystwie p. Amiota udadzą się w czwartek do Paryża expressem południowym. Lotnicy polscy otrzymywali z różnych stron świata wielką ilość depesz z życzeniami sympatji.

Konstruktor Amiot oświadczył, **iż gotów jest zbudować drugi aparat.**

Oporto, 8. 8. (PAT.) W wywiadzie z przedstawicielami „Havasa", lotnicy polscy oświadczyli, iż po całkowicie normalnym starcie z Le Bourget skierowali się na Azory. Pomyślny wiatr sprzyjał lotnikom wprost na N. Jork. Lotnicy przelecieli trzy tysiące klm., gdy ustał dopływ oliwy. Nie mogąc w czasie lotu dokonać potrzebnej naprawy, zawrócili oni do Europy. Coraz poważniejsze niedokładności w działaniu motoru groziły niechybną śmiercią. Na szczęście lotnicy spostrzegli statek „Samos", który ich wyratował.

*

Oporto, 8. 8. (PAT.) W rozmowie z korespondentem „Havasa", lotnicy polscy opowiedzieli, iż pismo jakie rzucili na pokład „Samos", spadło u nóg kapitana statku, który miał ich niezwłocznie zabrać na pokład. Tymczasem samolot opadł na falę. Pilot widząc, iż znajduje się w zbyt dużej odległości od parowca, usiłował ponownie puścić w ruch motor, lecz przestał on nagle działać.

Samolotowi groziło rozbicie się, gdy opatrznościowy wiatr poderwał aparat, ratując w ten sposób lotników. Zabranie aparatu było połączone z wielkiemi trudnościami. Wypadek dokładnie nastąpił w sobotę w południe. Godzinę tę wskazywał zegarek majora Kubali, gdyż w tym momencie wskutek gwałtownego upadku stanął.

Zostaliśmy uratowani — mówili lotnicy, — **lecz nasze projekty są stracone.**

Jeszcze kilka godzin lotu a moglibyśmy dotrzeć do nowej ziemi. Jesteśmy przygnębieni. Na pokładzie parowca "Samos" przyjęto nas troskliwie i pocieszano.

Raid lotników Małej Ententy i Polski.

Bukareszt, 8. 8. (PAT.) Przybyły tu samoloty biorące udział w raidzie M. Ententy i Polski. Pierwszy przybył samolot czechosłowacki A 23, drugi samolot polski A 14, trzeci samolot polski A 5, czwarty samolot rumuński A 13.

Pięć tysięcy dolarów na polski samolot transatlantycki.

N. Jork, 8. 8. (Pat.) Jeden z przemysłowców amerykańskich polak Landau, pragnąc poprzeć usiłowania lotników polskich przelecenia nad Atlantykiem, przez zakupienie nowego samolotu, ofiarował w dniu wczorajszym na ręce polonji amerykańskiej 5 tysięcy dolarów.

Kondelencja Rządu polskiego z powodu zatonięcia załogi łodzi podwodnej „F 14“.

Rzym, 8. 8. (Pat.) Poseł Przeździecki złożył w dniu dzisiejszym osobiście kondolencję premjerowi Mussolini'emu z powodu tragedji włoskiej łodzi podwodnej „F 14“, której cała załoga zginęła od gazów chlorowych.

Echa zamordowania redaktora Ristowicza.

Wiedeń, 8. 8. (Pat.) Dzienniki zagrzebskie donoszą, jako o fakcie stwierdzonym, że zmarły dziennikarz Ristowicz przybył do Zagrzebia celem oddania politykom chorwackim dokumentów, zawierających wiadomości w sprawie zarządzeń, wydanych potajemnie przeciw Chorwacji.

Jak w Afryce.

Białogród, 8. 8. (Pat.) Wczoraj o godz. 2-giej popołudniu notowano w Skoplic 40 stopni w cieniu. Jest to najwyższa dotychczas temperatura.

Olbrzymi pożar lasu.

Bordeaux, 8. 8. (Pat.) Gwałtowny pożar zniszczył dzisiejszej nocy około 30 hektarów lasu sosnowego. Szkody znaczne.

Ameryka czyta opowiadania majorów Idzikowskiego i Kubali.

Nowy Jork, 8. 8. (PAT.) ‚Temps‘ nowojorski rozpoczął ogłoszenie listów kablowych z Oporto, zawierających opowiadania majora Kubali o przebyciu lotu polskiego. Jednocześnie „Nord Ameryka“ publikuje podobne listy, streszczając opowiadania majora Idzikowskiego.

Lord Phillinore w Gdańsku.

Gdańsk, 8. 8. (PAT.) Lord Phillinore, członek stowarzyszenia prawa międzynarodowego, w przejeździe na konferencję stowarzyszenia prawa międzynarodowego w Warszawie, zatrzymał się w Gdańsku, gdzie złożył wizytę komisarzowi generalnemu Rzplitej w Gdańsku.

Sierżant zastrzelił kapitana.

Belgrad, 8. 8. Sierżant Belanowicz zastrzelił adjutanta pułkowego kapitana Dodicza i ranił ciężko sierżanta śpieszącego na pomoc kapitanowi, poczem popełnił samobójstwo. Przyczyną morderstwa jest rzekomo ukaranie Belanowicza aresztem 15-dniowym.

Stanowisko Niemiec w konflikcie polsko-litewskim.

Berlin, 8. 8. (Pat.) „Germania“ w artykule wstępnym omawia stanowisko Niemiec w konflikcie polsko-litewskim. Dziennik podkreśla znaczenie, jakie dla Niemiec przedstawia tło tego konfliktu, dotyczące bezpośrednich żywotnych interesów Niemiec.

W razie zawikłań wojennych między Polską a Litwą, Niemcy znalazłyby się w sytuacji krytycznej. Konflikt polsko-litewski nie dałby się zlikwidować i należy się liczyć, że o ileby doszło do komplikacji wojennych, Rosja skorzystałaby ze sposobności, aby zaatakować Polskę, której znowu mocarstwa zachodnie pospieszylyby z pomocą.

Niemcom, a przedewszystkiem Prusom Wschodnim, groziłoby wówczas wielkie niebezpieczeństwo, gdyż nie można byłoby myśleć o powstrzymaniu akcji wojennej na granicach niemieckich.

Niebezpieczeństwo, grożące — zdaniem dziennika — Niemcom, jest tem większe, że polskie koła nacjonalistyczne do tej pory nie wyrzekły się swoich aspiracji do Prus Wschodnich. Zajęcie Litwy przez wojska polskie oznaczałoby conajmniej zupełnie okrążenie Prus Wschodnich.

Wobec tego Niemcy za wszelką cenę muszą dążyć do pokojowego zażegnania konfliktu polsko-litewskiego i z tego właśnie stanowiska kroki niemieckie w Kownie i w Warszawie wydają się zupełnie zrozumiałe.

Stresemann nie podpisze paktu Kelloga.

W zamian żąda opróżnienia Nadrenji przez wojska francuskie.

Wiedeń, 8. 8. (PAT.) Wedle doniesień z Paryża, tutejsza prasa podaje, że francuskie koła miarodajne obawiają się, iż min. Stresemann nie przyjedzie do Paryża w celu podpisania paktu Kelloga.

Niemiecki minister spraw zagranicznych chciałby bowiem w zamian za swój podpis uzyskać od rządu francuskiego już z góry przyrzeczenie, że w najbliższym czasie Nadrenja zostanie opróżniona z wojska francuskiego.

Prasa stwierdza jednak, że stanowisko rządu francuskiego nie uległo zmianie. Rząd ten nadal trwa na stanowisku, że opróżnienie Nadrenji nie może być dokonane bez odpowiedniej rekompensaty.

Pogrzeb z przeszkodami.

Zwłoki zamordowanego red. Ristowicza zaginęły w drodze. Po długich poszukiwaniach odnaleziono je i pochowano.

Wiedeń, 8. 8. (PAT.) Wedle dzienników z Białogrodu, miał się tam odbyć wczoraj pogrzeb zamordowanego w Zagrzebiu redaktora Ristowicza. Zwłoki jego, które odeszły specjalnym wagonem z Zagrzebia, miały przybyć do Białogrodu wczoraj przed południem.

Wszystko było już przygotowane do pogrzebu, jednakże wagon ze zwłokami nie nadszedł. Na zapytanie oświadczono, że wagon ten w drodze zaginął. Ministerstwo kolei rozpoczęło natychmiast śledztwo i po długich poszukiwaniach odnaleziono wagon ze zwłokami na bocznym torze na stacji Winkowiczi.

Prawdopodobnie wagon ten został odłączony przez kolejarzy, należących do koalicji chłopsko-demokratycznej w tym celu, aby pogrzeb Ristowicza nie mógł się odbyć w dniu dzisiejszym.

*

Białogród, 8. 8. (PAT.) Pogrzeb redaktora Ristowicza, zamordowanego w Zagrzebiu odbył się w dniu dzisiejszym o godz. 5 po południu.

*

Jugosławja pod paszczami faszystowskich armat.

Białogród, 8. 8. Według informacyj „Politiki“ włosi skoncentrowali nad granicą jugosłowiańską 100.000 ludzi. Siły włoskie składają się z 15-ej dywizji skoncentrowanych w okolicy Clena Fiume, 12-ej dywizji z Trijestu w okolicach Idrji i 3-ej brygady alpejskiej. Wszystkie oddziały posiadają artylerję. „Politika“ dodaje, że koncentracja jest spowodowana chęcią wywarcia nacisku na Jugosławję w sensie szybszego ratyfikowania traktatu z Nettuno.

Tajemnicze zaginięcie dokumentów państwowych w Anglji

Londyn, 8. 8. Zaniepokojenie wywołało tutaj zaginięcie dokumentów państwowych pierwszorzędnej wagi. Papiery zginęły w niewytłumaczony sposób w czasie podróży autem jednego z wyższych urzędników angielskich w Londynie. Papiery umieszczone były w 2-ch małych kufrach podręcznych. Wszczęte zostało śledztwo, które dotąd nie doprowadziło do rezultatu. Prasa nie ogłasza żadnych szczegółów, wyjaśniających tę tajemniczą kradzież.

Biuletyn o stanie zdrowia Radicza.

Wiedeń, 8. 8. (PAT.) Wedle doniesień dzienników z Zagrzebia o stanie zdrowia Radicza, lekarze wydali następujący biuletyn:

Ogólny stan zdrowia Radicza jest dalej poważny. Temperatura podwyższona. Choroba cukrowa, stwierdzona już od dłuższego czasu, pogorszyła się obecnie z powodu odniesionych ran, co oczywiście zmniejsza szanse odporności pacjenta.

Bandyci porwali kandydatów na posłów.

Londyn, 8. 8. Z Aten donoszą, że premjer Venizelos przeznaczył z kasy państwowej 5 milj. drahm na uwolnienie obu kandydatów na posłów Milonasa i Malasa z rąk bandytów, którzy uprowadzili ich w góry. Aby uratować życie obu uprowadzonych postanowiono nie ścigać bandytów.

Lekarz obłąkanych.

211 (Ciąg dalszy.)

Pani Tallandier wyszła w tej chwili.

— Dzień dobry, panie Klaudjuszu... Jakże zdrowie?

— O! co do zdrowia, to bardzo dobrze, dziękuję pani! — Ten pan oto, który tu ze mną przyszedł, to pan doktór Grzegórz Vernier... Człowiek jakich mało...

— Witam pana i bardzo proszę niechaj pan usiądę raczy... Może pan przyszedł po Piotrusia...

— Potrosze przynajmniej, proszę pani... Idzie o coś bardzo ważnego, o coś nadzwyczajnego...

— Ach Boże! panie Klaudjuszu, o cóż to chodzi?

— Zaraz się pani dowie, zaraz pan doktór Vernier opowie i wytłumaczy wszystko, bo jabym się plątał w opowiadaniu. Rzecz bardzo jest skomplikowaną...

Gdy Klaudjusz mówił, pani Tallandier wpatrywała się uważnie w Grzegorza i szukała w pamięci, kiedy i gdzie ta inteligentna fizjognomja przedstawiała się jej oczom.

— Wybacz pan — rzekła nareszcie — ale zdaje mi się, że ja już pana gdzieś widziałam, pewna nawet jestem że się nie mylę, tylko nie pamiętam gdzie...

— Ja także panią widziałam — odparł Grzegorz — ale lubo twarz poznaję, nie wiem tak samo jak i pani...

— O! ja wiem — wtrącił bez ceremonji mały Piotrek. — Ten pan był w powozie z temi dwoma damami, na drodze, co prowadzi wzdłuż Sekwany, przy bramie lasku Boulońskiego od strony Neuilly...

— Prawda, prawda! — zawował Grzegorz, wysłuchawszy z uwagą chłopaka. — Jedna z dam, którym towarzyszyłem żądała, ażeby pani zbliżyła się do pojazdu.

— A pan nam powiedziałeś, że była warjatką — dodał mały Piotruś.

— Była nią rzeczywiście, moje dziecię, ale teraz odzyskała już rozum.

— O! — wykrzyknęła pani Tallandier — tem lepiej!... Szczęśliwa jestem z tego, co nam pan powiedział. — Ta biedna dama zainteresowała mnie bardzo...

— Dlaczego? — zapytał przyszły mąż Edmy.

— Czy pani ją znała?

— Uderzająco wydała mi się podobną do kogoś z mojej rodziny — odrzekła pani Tallandier.

— Z rodziny pani? — powtórzył Grzegorz.

— Tak panie... do siostry mojego męża...

Młody doktór spojrzał znacząco na Klaudjusza.

Pani Tallandier mówiła dalej:

— Ale to nie mogła być ona...

— Dlaczego?

— Osoba, o której wspominałam, jest bardzo daleko za granicą... Opuściła Francję na zawsze...

— Dla czegóżby nie miała powrócić?

— Nie była wolną. Potrzebaby było, aby mąż jej opuścił Amerykę, a jego interesa zatrzymały go w New Yorku...

Nie było żadnej wątpliwości. To co opowiedziała pani Tallandier przekonywało dostatecznie, że Piotr skazaniec z Melun, był bratem Joanny... Ale postanowił jeszcze dowiedzieć się, dlaczego ten nieszczęśliwy prosił o jałmużnę Fabrycjusza Leclere w lesie Seineport i to wśród nocy, i dla czego później nie chciał tak uparcie wyjaśnić swojego prawdziwego nazwiska.

— Ma pani rację, że to musiało być tylko nadzwyczajne podobieństwo, ale oddalamy się od celu mojej wizyty... Pozwoli pani, że jej zadam niektóre zapytania...

— Służę panu z całego serca...

— Pytania te będą drażliwe — zaczął znowu młody doktór — proszę więc, aby pani była przekonaną, że nie mają innego celu, jak powrócenie pani szczęścia, jakie pani straciła od dawna...

— Wierzę panu... wydajesz się dobrym, a przyszedłeś przytem z panem Klaudjuszem Marteau, zacnym naszym przyjacielem... Pytaj pan, będę odpowiadała najszczerzej...

— Nawet przy synu?

— Z pewnością... Nie mam przed nim nic do ukrycia.

— Tak jest, proszę pana — wtrącił mały Piotruś, całując panią Tallandier — jeżeli zaś jakie pytanie pańskie uczyni matce przykrość, pozostanę się ją pocieszyć.

— Poczciwe dziecko! — pomyślał Grzegorz wzruszony. — Jesteś dzielnym i poczciwym synem — odezwał się głośno, a twoja miłość dla matki przyniesie ci szczęście!

— Czekam proszę pana — odezwała się bratowa Joanny.

— Najprzód i przedewszystkiem, czy pani jest wdową?...

Pani Tallandier zadrżała.

Grzegorz spostrzegł, że zbladła.

— Uważam się za wdowę — szepnęła.

— Nie jesteś pani jednak pewną?...

— Nie, proszę pana... smutna to ta moja historja, smutna i dziwna... nie wiem nic, czy mój syn jest sierotą...

— Nie wie o dramacie w Melun — pomyślał Grzegorz — a głośno zapytał: — Jakim sposobem?

Trudności gospodarcze Anglji.

Zły stan gospodarczy. — Przemysłowcy domagają się zerwania z zasadą wolnege handlu i wprowadzenia ceł ochronnych. — Polityka subwencyjna rządu. — Walka o węgiel angielski.

(Od naszego spec. koresp.)

Londyn, koniec lipca.

Anglja stoi obecnie pod znakiem dość silnego kryzysu gospodarczego. Wzrost liczby bezrobotnych z jednej strony — a z drugiej zmniejszenie się eksportu angielskiego na rynki zagraniczne, powoduje bardzo liczne trudności w angielskim organizmie gospodarczym, o których coraz głośniej i coraz silniej rozprawia się w angielskich kołach gospodarczych i rządowych. Szczególnie silną jest ta dyskusja wśród sfer angielskiego ciężkiego przemysłu, który też wywiera na rząd angielski bardzo silny nacisk, domagający się wydatnej ochrony interesów przemysłu ze strony rządu. —

Ochronę tę wyobrażają sobie przemysłowcy angielscy w ten sposób, że żądają zerwania z dotychczasową zasadą wolnego handlu, a domagają się wprowadzenia dewizy ceł ochronnych, któreby broniły interesów przemysłu angielskiego przed konkurencją importu towarów zagranicznych. Koła rządowe, dla których żądania przemysłowców są dość bliskie, ze względu na przeważającą przynależność przemysłowców do rządowej partji konserwatywnej, — nie chcą wprawdzie w zupełności spełnić żądań przemysłowców i znieść zupełnie zasadę wolnego dowozu obcych towarów do Anglji, jednakże postulaty przemysłowców znajdują w kołach rządowych coraz więcej posłuchu. — Hasło wprowadzenia ceł ochronnych i zniesienia wolnego handlu chowają koła rządowe na okres wyborczy i z tym głównie atutem ruszą konserwatyści na podbój wyborców angielskich. Na razie zaś prowadzi rząd angielski w stosunku do przemysłu angielskiego politykę subwencyjną. Polega polityka ta na udzielaniu przemysłowcom wydatnych funduszów, które umożliwić mają taniość produkcji i możność skutecznej konkurencji produktów angielskich zarówno na terenie zagranicznym jak i na terenie wewnętrznym Anglji. Czy polityka ta jest racjonalna, jest rzeczą bardzo wątpliwą. Politykę subwencyjną stosował już rząd angielski i przedtem, — przekonywał się jednak zawsze, że rezultaty nigdy nie odpowiadaja poczynionym wkładom. Również i wprowadzenie ceł ochronnych — chociaż atut ten zamierzają koła rządowe schować na okres wyborów, jako niezwykle atrakcyjny — nie jest i nie będzie środkiem racjonalnym, który mógłby przyczynić się do usunięcia objawów przesilenia w życiu gospodarczem. Trudności w angielskim przemyśle szukać trzeba jedynie w zmniejszeniu się obszarów eksportu angielskiego. I tak dla przykładu wystarczy chociażby podać cyfry z rynku chińskiego. W r. 1921 wyniósł eksport angielski do Chin 26 miljonów funtów szterlingów, w roku ubiegłym zaś nie doszedł nawet do sumy 10 miljonów. Poważną, znacznie jeszcze większą stratą, jest również utrata rynków rosyjskich. Tu zatem szukać należy źródła kryzysu.

Gałęzią, w której przesilenie w Anglji stosunkowo najsilniej się zaznacza, jest angielski przemysł węglowy. Już na skutek wojny utracili Anglicy liczne dotychczasowe rynki zbytu dla swego węgla. A gdy następnie zaznaczać zaczęła się wzmożona konkurencja węgla polskiego i niemieckiego, które — zwłaszcza po wielkim angielskim strajku węglowym — usadowiły się dość silnie na dotychczasowych terenach zbytu angielskiego, przesilenie i bezrobocie w przemyśle węglowym zaznaczać zaczęły się w Anglji coraz silniej. W ostatnich dniach zdecydował się wobec tego rząd angielski na jeszcze silniejsze wzmożenie akcji subwencyjnej dla przemysłu węglowego. A więc w pierwszym rzędzie obniżone mają być taryfy transportowe, dalej zaś nastąpić ma silne odciążenie podatków dla przemysłu węglowego, a to przez zniesienie i ograniczenie uciążliwych podatków gminnych. Środki te przyczynić mają się do jeszcze większego potanienia produkcji węgla angielskiego i w ten sposób ma przemysł węglowy ruszyć do wzmożonej walki konkurencyjnej na wszystkich rynkach węglowych. Informacje te są szczególnie ważne dla polskiego przemysłu węglowego, który jest jednym z najważniejszych konkurentów węgla angielskiego, — toteż ta zamierzona akcją rządu angielskiego wywołać musi jaknajsilniejsze zainteresowanie i należytą akcję w polskich kołach przemysłowych.

Wszystkie te jednak posunięcia rządu angielskiego, oraz cała dyskusja, która toczy się w angielskich kołach gospodarczych w sprawie przesilenia gospodarczego, dowodzą, że Anglja stoi w przededniu ważnych zmian w dotychczasowej swej strukturze gospodarczej. W jakim kierunku pójdą ostatecznie te zmiany — oto zagadnienie, które ważnem jest zarówno dla wewnętrznego życia Anglji, jak i dla ogólnoświatowego życia gospodarczego, które od stanowiska Anglji jest dość silnie zależne. Nic tedy dziwnego, że obecna polityka rządu angielskiego oraz wszelkie zmiany, wysuwane przez przemysł angielski, śledzone są na światowych rynkach z bardzo dużem zainteresowaniem.

Stanisław Brzostowski.

Lotnicy Idzikowski i Kubala

przebyli nad Oceanem przestrzeń dzielącą Europę od Ameryki.

Nowy Jork. Komitet przyjęcia lotników polskich w Nowym Jorku otrzymał od majorów Kubali i Idzikowskiego następującą depeszę:

„Zmuszeni do powrotu z połowy drogi przebytej do 41 szerokości południowej i 34 długości zachodniej z powodu wyciekania oliwy, po trzydziestu czterech godzinach lotu i zatrzymaniu silnika w odległości 60 km od Cape Finisterre, jesteśmy zrozpaczeni, że nie możemy kontynuować lotu i odwiedzić wielkiego narodu amerykańskiego i Polonji“.

Depesza powyższa mjr. Kubali i Idzikowskiego jest ze wszechmiar sensacyjna. Dzisiejsza prasa poranna w Warszawie zamieściła ją, nie zwracając uwagi na to, że w depeszy tej tkwi rozwiązanie zagadki lotu. Dopiero z tej depeszy wiadomo, co lotnicy nasi robili od godziny 4-tej popołudniu w piątek, kiedy widział ich statek „Grace Blak“ w okolicy wyspy Sao Miguel (34 st. szer. i 24 st. dług.), do godz. 5-tej rano w sobotę, kiedy już w drodze powrotnej zauważył ich statek „Amapura“ pod 46 st. 23 min. szerok. poł. i 20 st. 40 min. długości.

Okazuje się więc, że lotnicy w ciągu nocy z piątku na sobotę dolecieli za Azory do 34 stopnia długości zachodniej, to zn. zrobili większą część drogi do lądu amerykańskiego, gdyż punkt, podany przez nich (34 dł. i 41 szerok.) oddalony jest od miejsca startu 3480 kilometrów.

Od tego punktu do Halifaxu dzieliło ich w prostej linji 2880 km.

Jasnem więc jest teraz, że lotnicy przed powrotem i katastrofą przebyli większą część drogi do Ameryki.

Ilość kilometrów, którą lotnicy przebyli w ciągu całego swego lotu razem z drogą powrotną wystarczała całkowicie do przelotu z Le Bourget do Halifaxu.

Porucznik Szałas padł jak żołnierz na posterunku.

nosząc na skrzydłach sławę z Polski do Azji.

List Marszałka Piłsudskiego do ojca bohaterskiego lotnika.

W imieniu Marsz. Piłsudskiego wiceminister spraw wojsk. gen. Konarzewski, wystosował następujące pismo do ojca śp. por. Kazimierza Szałasa, p. Jana Szałasa:

„Tragiczny zgon śp. syna pańskiego, Kazimierza, głębokim smutkiem nawiedził całe młode lotnictwo polskie, całe wojsko i społeczeństwo nasze.

„Wyrażając Panu mój żal i najszczersze moje współczucie w tak ciężkiej dla niego stracie, pragnę zaznaczyć, że Syn Pański — wzór oficera — padł w służbie Ojczyzny, niosąc na swych skrzydłach sławę Polski do Azji, prastarej kolebki ludzkiego rodzaju.

„Ofiara jego młodego życia nie jest daremną, a pamięć bohaterskiego lotu do Bagdadu lotnictwo polskie zachowa na zawsze.“

Drugi polski lot przez Ocean.

Na aparacie włoskiego typu lecieć mają p. Klisz i Kapitan Kowalczyk.

Jak donosi jedno z pism warszawskich, w najbliższych dniach ma się rozpocząć drugi polski lot transatlantycki kpt. Kowalczyka.

Przedstawiciel Komitetu Organizacyjnego Lotu udzielił prasie następujących informacji:

— Chcąc uniknąć niepotrzebnego rozgłosu i zachować sobie wolną rękę w wyborze czasu, Komitet zachowywał prace organizacyjne w tajemnicy.

— Dziś możemy już powiedzieć, że prace przygotowawcze nad organizacją lotu są na ukończeniu.

— Dziś możemy już powiedzieć, że prace przygotowawcze nad organizacją lotu są na ukończeniu.

— Aparat na którym lotnicy polscy Klisz i kpt. Kowalczyk przygotowują się do drugiego lotu przez Ocean jest typu włoskiego. Zbudowany został w fabryce Caproni w Taliedo. Zaopatrzony jest w dwa motory tandemowe systemu Jupiter po 600 koni każdy. Aparat jest t. zw. „Amfibią“ to znaczy przystosowany jest do lotów zarówno **na lądzie i morzu.** Motory chłodzone powietrzem. Montowanie motoru trwać będzie jeszcze 3 do 4 tygodni.

— Aparat został zakupiony za pieniądze Amerykańskiej Polonji, przez Komitet, na którego czele stoi p. Adamkiewicz z Chicago.

— Oprócz pilotów kpt. Kowalczyka i p. Klisza lecić ma jako pasażer wyższy oficer wojsk polskich, względnie jeden z korespondentów pism zagranicznych.

W końcu Komitet II lotu transatlantyckiego oświadcza, że do chwili odlotu lotników nie będzie udzielał żadnych informacyj.

Być może, że lot odbędzie się jeszcze z końcem września bieżącego roku.

Olbrzym transatlantycki.

Berlin, 7. 8. (Pat.) Wypróbowano tu hydroplan o sile 2 400 koni. Hydroplan ten może przewieść 12 pasażerów. W powietrze uniósł się w przeciągu 15 sekund. Wodnopłatowiec ten ma być użyty w przyszłości do komunikacji z Ameryką południową.

Sowiety zaniepokojone.

— Boją się Zjazdu Legjonistów!

Ryga. Z Moskwy donoszą, że prasa sowiecka zajmuje się żywo zjazdem legjonistów, który ma się odbyć w Wilnie.

Wychodzące w Mińsku pismo „Sowieckaja Biełoruś“ i organ armji czerwonej na Ukrainie, „Czerwona Armja“, zanaczają, że militaryzm polski przygotowuje się do dalszej ekspansji na wschód.

W białoruskim okręgu wojskowym władze zarządziły przegrupowanie wojska.

Wieś a miasto.

Polska jest krajem rolniczo-przemysłowym, gdyż w niej 65% ludności trudni się rolnictwem.

W przeważnej jednak części kraju, jak na Pomorzu, w Poznańskiem i b. Kongresówce, ludność rolnicza wynosi tylko 54—57%, natomiast w Małopolsce i na Kresach dochodzi aż do 73%.

Z tego widzimy, że o ile w zachodnich i centralnych województwach panuje równowaga między ludnością wiejską i miejską, o tyle w województwach południowych istnieje znaczna przewaga elementu rolniczego. Nie dziw więc, że w Małopolsce urobił się inny pogląd na rolę miast i wytworzył się pewien antagonizm między wsią a miastem.

Waśń wsi i miasta została jeszcze pogłębiona przez polityków galicyjskich, stojących na czele partyj chłopskich, jak Witosa, Kiernika, Plutę i Bryla, którzy nienawiść chłopów do miast jeszcze wzmacniali, tworząc w ten sposób swój kapitał polityczny.

Dość przypomnieć, iż cała walka ustawodawcza w Sejmie była prowadzona pod kątem widzenia wsi przeciw miastu. Wystarczy choćby przypomnieć słynne „lex Pluta“.

Antagonizm wsi i miasta jest o wiele słabszy w innych częściach kraju, gdzie ludność wiejska rozumie, iż miasteczko jest uzupełnieniem wsi — jest dzieckiem wsi.

Chłop pomorski czy kujawski rozumie doskonale, iż rozwój gospodarczy kraju stwarza konieczność powstania osiedla miejskiego, ośrodka przemysłowego, który mu dostarcza wyroby rzemieślnicze i przemysłowe, będąc równocześnie odbiorcą płodów rolnych.

Tę harmonję współżycia miasta z wsią obserwujemy szczególnie na Pomorzu, gdzie ludność wiejska jest zbratana z wsią, gdyż przeważnie starszy brat obejmuje ojcowiznę i zostaje na roli, a młodszy idzie do rzemiosła. Natomiast w Małopolsce, która nie posiadała ustawodawstwa, zapobiegającego rozdrabnianiu gospodarstw rolnych i nie dostarczała odpowiedniego kontyngentu nowych sił miastom, chłop stał się antagonistą mieszczanina.

Włościanin małopolski, cierpiący słynną „nędzę galicyjską“, zmuszony do wychodźtwa, pozbawiony oświaty, kredytu i spółdzielczości rolnej, żył w ubóstwie, a przyczynę wszystkiego złego widział w mieście, które nie spieszyło mu z pomocą, lecz przeciwnie korzystało z braków jego organizacji gospodarczej.

Równocześnie więc, gdy na północy, na Pomorzu i w Poznańskiem, nastąpiło zbliżenie miasta z wsią, rozwój spółdzielczości kredytowej i rolniczej, wzmacniały się podstawy organizacji stanu średniego wiejskiego i miejskiego, który łącznie stanowi 70% ludności Polski — w Galicji wieś była oddzielona od miasta chińskim murem nienawiści klasowej.

Rządy zaborcze, rzecz prosta, ten antagonizm włościan i mieszczan jeszcze podsycały, w myśl dewizy: „dziel i rządź“.

W chwili obecnej, gdy staje się jasne, iż nie możemy dopuścić, aby rok rocznie emigrowało, jak przed wojną, 120 tysięcy najdzielniejszych ludzi zagranicę — musi być rozpoczęta planowa praca nad rozbudową miast polskich, aby w nich znalazł ujście przyrost ludności wiejskiej.

Polska musi dążyć świadomie do przekształcenia się z kraju rolniczo-przemysłowego na kraj przemysłowo-rolniczy.

Musimy zdać sobie sprawę, iż rozwój Czechosłowacji i jej potęga gospodarcza jest właśnie wynikiem wzrostu konsumcji wewnętrznej i rozwoju miast.

Dziś w Czechosłowacji zaledwie 39.5% ludności zajmuje się rolnictwem, a 33.8% przemysłem, rzemiosłem i handlem. W Niemczech 35% ludności trudni się rolnictwem, a 49% ludności przemysłem, rzemiosłem i handlem. W Stonach Zjedn. tylko 25% ludności zajmuje się uprawą roli, a 44% przemysłem, handlem ir zemiosłem, lecz mimo to Stany Zjednoczone są śpichlerzem świata.

Z powyższych wypływa jasny wniosek, iż rozwój miast jest dobrodziejstwem kraju, a nie jego klęską.

Stąd szerzenie antagonizmu między wsią a miastem nie przysparza dobrobytu ludności, jest szkodliwe i musi być zwalczane.

W interesie wsi leży rozwój miast, jako konsumenta płodów rolnictwa i odwrotnie w interesie miasta leży wzrost majętności chłopa, jako odbiorcy wyrobów rzemieślniczych i przemysłowych.

A więc włościanin i mieszczanin muszą żyć w zgodzie, aby się nie dać z jednej strony wyzyskać obszarnikowi i fabrykantowi, a z drugiej strony opanować socjalistom i komunistom.

A więc: „jeden tylko może być cud — z miastem polskiem — polski lud!“

Targi Wschodnie we Lwowie

w swem międzynarodowem znaczeniu.

Jakkolwiek z jednej strony cyfry mogą stanowić najbardziej przekonywujący argument, to z drugiej żonglowanie cyframi wywołuje zawsze wrażenie, że zalaniem ich jest ukryć istotę rzeczy za pozornie niewzruszalną zasłoną i przedstawić właściwy obraz za imponującemi na oko wynikami cyfrowemi.

Metoda ta i w stosunku do statystyk targowych może być i jest stosowana. Jeżeli jednak mimo to w stosunku do Targów Wschodnich uciekniemy się do pomocy cyfr dla lepszego przedstawienia ich rezultatów i znaczenia, to w głębokiem przekonaniu, że cyfry te są realne i okazują istotny układ sił i wpływów, koncentrujących się w tej imprezie.

Faktu bowiem, że 1117 wystawców krajowych, stanowiących w roku ub. trzy czwarte ogółu wystawców, 522 przypadało na Małopolskę, 296 na były zabór rosyjski, 93 na Wielkopolskę i Pomorze, a 63 na województwo śląskie, nic zmienić nie może. Cyfry te zaś są znakomitym dowodem, że Targi Wschodnie są własnością nie jednej dzielnicy, lecz całej Polski. Twierdzenie to niczem nie zostanie zachwiane, jeżeli do liczby wystawców małopolskich dodamy 143 firm, mających wprawdzie swą siedzibę w Małopolsce, głównie we Lwowie, lecz trudniących się reprezentacją firm zamiejscowych, głównie z innych dzielnic.

Wielki odsetek Małopolski. przewyższający niewątpliwie znaczenie tej dzielnicy w ogólnem życiu gospodarczem całego państwa, ma swe usprawiedliwienie w okoliczności, że dzięki znacznie mniejszym kosztom uczestnictwa w targach dla wystawców miejscowych lub mniej od Lwowa oddalonych, udział w targach idzie wśród nich w warstwy znacznie głębsze. Zasięg oddziaływania targów jest tu silniejszy i szerszy. Jeżelibyśmy jednak sprowadzili firmy z różnych dzielnic na jednę platformę wspólnego kryterjum, ich znaczenia i wielkości, to wówczas bezsprzecznie udział poszczególnych dzielnic odpowiadałby ściśle znaczeniu tych dzielnic w ogólnokrajowej konfiguracji gospodarczej.

Wskutek takiego właśnie ogólnokrajowego znaczenia Targi Wschodnie stały się platformą wzajemnego przenikania i wyrównywania się wpływów i bogactw dzielnicowych, tyglem, w którym te wpływy scalają się i unifikują znakomicie.

Podany wyżej fakt, że w targach brało udział 143 firm zastępców, jest właśnie doskonałą ilustracją takiego właśnie ich oddziaływania. Całe szeregi producentów z innych dzielnic, zupełnie na terenie małopolskim nieznanych, dzięki Targom Lwowskim na rynek ten weszło i, znalazłszy tu odpowiedni grunt, przez stworzenie reprezentacji, zapuściło korzenie. Proces ten daje się obserwować od pierwszych lat istnienia targów i sam za siebie jest argumentem, uzasadniającym pożyteczność i użyteczność tej placówki.

Użyteczność zaś ta jest tem większa, że łączy w sobie zarówno korzyści każdego poszczególnego interesenta z korzyściami całego państwa, które w dążeniu swem do stmowystarczalności gospodarczej i uniezależnienia się od zagranicy, musi w pierwszym rzędzie patrzeć, by gospodarczy organizm kraju skrzepł i zrósł się w jedna harmonijnie uzupełniającą się i w częściach swych wzajemnie dostosowaną całość.

Obok wielu innych, te same fakty są wystarczające uzasadnieniem i podstawą dalszego popierania, rozbudowania i rozszerzenia lwowskiej placówki.

Wycieczka na Romankę i Pilsko.

Z życia obozowego IV grudziądzkiej drużyny harcerskiej.

(Koresp. własna.)

Każda zbiorowa wyiceczka w góry wymaga dużych ostróżności ze strony jej kierownika. Nigdy nie można przewidzieć, czy się uda t. zn. czy efekt planowany zostanie osiągnięty w całości. Czasem raptowna zmiana pogody psuje wszystko, — dość często w zbiorowych wycieczkach zdarzają się mniejsze lub większe niedomagania wśród uczestników, i w miejsce zadowolenia powstaje niesmak, czasem nawet spotykają kierownika przykrości, iż nie przewidział wszystkich ujemnych niespodzianek, co przecież jest z góry wykluczone. — Kto z letników przyjeżdża do Węgierskiej Górki, respektive do Beskidu Zachodniego, myśli zawsze, o ile mu tylko sił starczy, o wycieczkach na Baranią, Romankę, Pilsko i Babią Górę. Są to dominujące grzbiety w tej partji Karpat, a jeśli sprzyja wycieczkowiczom, zwanym tutaj jak już wiemy powietrzanami, pogoda, mają w tych wycieczkach dużo rozkoszy.

Harcerze IV grudziądzkiej, jak doniosłem już w poprzedniej korespondencji, odbyli indywidualnie więc zastępami pod ogólnem kierownictwem komendanta obozu drha W. Niemca, wycieczkę na Baranią. Z kolei należało teraz pociągnąć chłopców na Romankę i Pilsko. Zainteresowanie nową wycieczką było jeszcze większe. — Pilsko jest bowiem najwyższą kopą (1557 m.), widok zaś przy sprzyjających warunkach atmosferycznych roztacza się stąd przepiękny. Wycieczka miała trwać dwa dni i jedną noc. — Szczególnie ten nocleg w górach — prawdopodobnie pod sklepieniem niebieskiem, z całą barwną rozmaitością humorystycznych scen, jakie zawsze się zdarzają w takich wypadkach, pociągnął i rozpalał chłopców. Na wycieczkę zgłosiła się niemal cała wiara. Nastąpić jednak musiała konieczna selekcja. Przedewszystkiem wyeliminowałem „te ufermy“, co to do obozu harcerskiego wybierają się z myślą jak do kolonji letniej, aby się nakarmić i utuczyć; po pierwszej próbie wycieczkowej na Baranią odpaść musiało to i owo mamusine dziecko.

Obóz harcerski nie jest i nie może być przytuliskiem dla niedołęgów, ale ośrodkiem, skupiającym element krzepki, zdrowy, częściowo już zahartowany. Ślimaczących się ustawicznie chłopaków za każdem najmniejszem niepowdzeniem, po każdym większym wysiłku fizycznym, do obozu niema co brać, a tem bardziej na wycieczkę, wymagającą od uczestników sporego wydatku sił, krzepkości fizycznej i duchowej. Chętnych ale za słabych jeszcze harcerzy trzeba było także zostawić w obozie. Wybrałem 22 chłopców, o których wiedziałem, że trudy wycieczkowe nie popsują im humorów, ale owszem rozpalą ich do bezpośredniego stykania się z przecudną rzeźbą i malowniczymi motywami naszych gór.

Ponieważ dobry but i pełny żołądek w czasie marszu to atuty najważniejsze, więc zatrudniono w Górce wszystkich szewców, a opiekunka drużyny przygotowała z całą pedanterją odpowiednią ilość chleba, marmelady. herbaty, kawy, cukru i mięca surowego dla zawsze dobrych apetytów harcerzy. Każdy uczestnik obok artykułów spożywczych musiał zabrać nadto koc. Do naszej grupy przyłączył się w Górce oddział 10 harcerzy gimnazjum z Wrześni z prof. Wąsem. Dn. 28. VII. wyruszyliśmy przez Grójec Żabnicki i Abrahamów i posuwaliśmy się zwolna, bo droga tutaj dosyć stroma a każdy z uczestników był dość obciążony. Pochód otwierał zastęp Wilków, zamykał zastęp Czajek. Wrześniaków, którzy jeszcze nigdy nie byli w górach a wskutek tego nie mieli jeszcze przyswojonego tempa marszu górskiego, wzięliśmy w środek. Tuż pod Romanką odbył się dłuższy odpoczynek; w prześlicznej polance, zamkniętej ciemną ścianą Romanki, rozłożyło się zgrzane bractwo; każdy wyciągał z plecaka porcję chleba, smarował marmeladę i zapijał wodą; gwar — śmiechy — figlarne docinki, a potem wspólna fotografja. Po wypoczynku zbiórka i w tym samym porządku ruszono dalej w góry.

W zboczu Romanki jak przed dwu laty widzieliśmy te same potworne pnie i kłody, zwalone starością, spróchniałe. Olbrzymie zapasy energji cieplnej marnieją tu zdala od siedzib ludzkich. Nie ma sposobu, wskutek

W stolicy „nowych“ Chin.

Nankin, nowa stolica Chin narodowych. — Dlaczego rząd nacjonalistyczny przeniósł stolicę z Pekinu do Nankinu? — Nankin — to polski Kraków. — Historyczna rola nowej stolicy. — Możliwość dalszego rozwoju.

(Od naszego specjalnego korespondenta.)

Nankin, sierpień 1928 r.

Jednem z głównych następstw, które przyniosła ze sobą zwycięska wojna wojsk nacjonalistycznych — było przeniesienie dotychczasowej stolicy Chin z Pekinu do Nankinu. — Zwycięski rząd nacjonalistyczny ogłosił po zdobyciu Pekinu przez wojska narodowe, że nie zamierza opuścić dotychczasowej swej siedziby w Nankinie i że wobec tego przenosi całą władzę centralną z Pekinu i ustanawia Nankin, jako metropolę nowych Chin. — W tem przeniesieniu stolicy chińskiej nie leży tylko formalna strona, — ma ono głębokie znaczenie, które uwidacznia cały przebieg dotychczasowych walk domowych w Chinach.

Nankin był zawsze duchową stolicą nacjonalizmu chińskiego. — Tu powstały teorje wielkiego chińskiego działacza Jan-tsena, który pierwszy rzucił hasła narodowego zjednoczenia i niezależności Chin od mocarstw obcych. — Tu, w Nankinie, rodziły się też pierwsze odruchy Chińczyków przeciwko eksploatacji Chin przez mocarstwa obce, — tu wreszcie odbywały się pierwsze walki, które przez długi, długi czas potem toczone były o niezależność Chin. —

Już w roku 1853 powstało w Nankinie wielkie sprzysiężenie przeciwko inwazji Europejczyków i ustępliwej polityce Pekinu, które doprowadziło do pierwszych walk pomiędzy powstańcami a wojskami rządowemi. — Pekin, poparty przez wojska angielskie i francuskie, zmusił jednak wówczas Nankin do uległości i w roku 1899 po wielu dalszych walkach zdegradowano Nankin do rzędu mniejszych miast prowincjonalnych i ogłoszono je jako wolny port, do którego wszystkie obce państwa miały dostęp i otrzymały w nim liczne koncesje.

Tak zatem już w odległej przeszłości zaznaczał się Nankin jako główna centrala walki o narodową samodzielność Chin. —

To też nowy rząd nacjonalistyczny w uznaniu tej historycznej roli Nankinu, postanowił tu umieścić nową stolicę Chin, chcąc niejako w ten sposób zaakcentować, że nacjonalistyczne hasła Nankinu są programowem oparciem nowego, niezależnego rządu Chin.

Był jeszcze i drugi moment, który o tem stanowisku nowego rządu chińskiego zdecydował. — Pomiędzy Pekinem a Nankinem toczyła się już od dawna rywalizacja o znaczenie i stanowisko w Chinach. — Nankin był starą stolicą chińską i mimo przeniesienia w XV wieku przez nową dynastję mandżurską stolicy do Pekinu, pozostał duchowem centrum Chin. — Przypominał Nankin w ten sposób nasz polski Kraków po przeniesieniu stolicy Polski do Warszawy. — I ma też Nankin wiele z cech naszego Krakowa. — Tu znajdują się najstarsze pomniki cywilizacji chińskiej, — tu dochowały się ruiny najwspanialszych okazów kultury Chin, — tu wreszcie znajdują się najstarsze uczelnie, największe bibljoteki i drukarnie. — Uważany też jest Nankin za miasto o najwybitniejszych cechach narodowo-chińskich. — Zwycięski rząd południowy, chcąc tedy podnieść znaczenie Nankinu, — a doprowadzić do upadku Pekinu, w którym rządziła znienawidzona przez nacjonalistów dynastja Tsigów, oraz w którym znajdował oparcie ostatni wróg nacjonalistów generał Tschang-tso-lin, postanowił przenieść powtórnie do Nankinu stolicę „nowych Chin“. —

Nowa stolica Chin leży nad rzeką Jang-tse-kiang w odległości około 200 kilometrów od ujścia rzeki do morza i stanowi jeden z najlepszych portów chińskich w dzielnicy Kiang-tsu. Nankin jest doskonale zbudowany, posiada wspaniałe, antyczne budowle, w których stylu narodowo-chińska odrębność jest silnie uwydatniona. — Dzięki ciągłej pracy nad rozwojem posiada Nankin liczne, duże urządzenia przemysłowe. — Największą sławą cieszą się zakłady tekstylne, które produkują towar, znany ze swej dobroci nie tylko na rynkach chińskich, ale i na rynkach zagranicznych. —

W chwili obecnej ma przed sobą Nankin szanse dalszego pomyślnego rozwoju. — Dzięki doskonałemu położeniu geograficznemu, które nowej stolicy Chin pozwala wykorzystać dobrą drogę wodną, prowadzącą w najgłębsze obszary Chin, — stanowi Nankin dobre oparcie dla gospodarczego rozwoju. — Czy rozwój ten przyjdzie? Zależnem jest to tylko od tego, czy wojskom nacjonalistycznym uda się doprowadzić do uspokojenia całych Chin, czy uda się doprowadzić do pełnego zjednoczenia wszystkich prowincyj chińskich, — a zwłaszcza czy dojdzie do porozumienia pomiędzy nowym rządem chińskim a mocarstwami, które dotąd korzystają na terytorjum Chin z licznych koncesyj i koncesyj tych chcą z jaknajwiększą stanowczością bronić. — Dotychczasowa sytuacja nie zapowiada się dość różowo. — Tarcia są jeszcze bardzo silne i grożą Chinom ciągle nowymi konfliktami. — Jeśli jednak nowemu rządowi chińskiemu uda się trudności te przezwyciężyć, — jeśli w ślad za osiągniętem ostatnio porozumieniem z Ameryką doprowadzi nowy rząd chiński do porozumienia i z innemi mocarstwami, zainteresowanemi w Chinach, — stanie Nankin niewątpliwie przed dalszym historycznym rozwojem. jako stolica nowych Chin. —

Dr. Tadeusz Wagner.

Za niepopełnione zbrodnie skazani na 15 lat katorgi.

Zmarli w więzieniu, dostawszy pomięszania zmysłów.

W ostatnich czasach mnożą się procesy, w których przysięgli uniewiniają notorycznych łotrów, morderców i oszustów, pod pozorem, że działali w afekcie. Natomiast zdarzają się i takie procesy, w których panowie przysięgli bez zastanowienia skazują Bogu ducha winnych ludzi na dożywotnie więzienie.

Wprawdzie niewinne ofiary bywają po śmierci rehabilitowane, zdarza się nawet, iż po 20 latach więzienia wypuszcza się na wolność, jak to miało miejsce ze Slaterem, nie przyczynia się to jednakże do podniesienia prestiżu sądów przysięgłych.

Jeszcze nie ucichły echa procesu Slatera, a już przygotowuje się w sądownictwie francuskiem nowa sensacja.

W r. 1891 sąd przysięgłych w Epinal skazał na 15 lat ciężkich robót w katordze na Guyanie niejakiego Justyna Adam, oraz jego żonę i syna, jako domniemanych sprawców morderstwa, dokonanego na ich lokatorce, staruszce Barthelemy.

Justyn Adam umarł w więzieniu, a żona i syn dokonali żywota w domu obłąkanych, dostali bowiem pomieszania zmysłów z rozpaczy, iż posądzono ich o zbrodnię.

Przez lat trzydzieści siedem prasa francuska zajmowała się sprawą Adama. Dochodzenia, przeprowadzone w kilka miesięcy po zesłaniu nieszczęsnej rodziny do katorgi, wykazały, iż jedyny świadek, na którym opierało się oskarżenie, podobnie jak w sprawie Slatera, nie zasługiwał na zaufanie.

Na nic się jednak zdały starania Ligi Obrony praw człowieka, która od r. 1907 zajmuje się sprawą Adama, dopiero po 37 latach, od dnia uwięzienia niewinnych ofiar pomyłki sądowej, wiosną br., sprawa wzięła obrót pomyślny, na skutek interwencji wdowy po administratorze więzienia w Guyanie, pani Verignon. Traf zrządził, iż była ona obecną na zebraniu badaczy historji w Nicei, gdzie komendant de Charrant wygłosił konferencję, na temat procesu Adama. Wówczas pani V. złożyła zeznanie, iż administrator Guyany, przekonany o niewinności rodziny Adamów, czynił usilne starania u odnośnych władz celem uwolnienia nieszczęśliwych. Zanim jednakże władze zdecydowały się na przeprowadzenie rewizji procesu, Justyn Adam umarł.

Przedstawicielem rodziny Adamów będzie najmłodszy syn Leon, który postanowił zrehabilitować pamięć swych rodziców.

Obrony nieboszczyka podjął się adwokat Xardel.

Zwyrodniała sadystka zamordowała 9 osób.

Uszy i palce swych ofiar chowała na pamiątkę.

W Czerniowcach policja rumuńska aresztowała zbrodniarkę, która zasługuje na miano kobiety-Landru.

Aksenja Varlan popełniła dziewięć morderstw rabunkowych, że jednakże należy ona do rzędu sadystek, więc kolekcjonowała uszy i palce swych ofiar.

— Chciałam mieć pamiątkę po tych biedakach — oświadczyła cynicznie sędziemu śledczemu.

Kobieta-Landru mieszka w cichej wiosce, w towarzystwie służącej Racheli Heiffan, która była świadkiem zbrodni. Chlebodawczyni jej, dowiedziawszy się, że służąca zdradziła ją przed kumoszkami, zadała gadatliwej wspólniczce śmiertelny cios siekierą. Tym razem jednak wpadła w ręce policji.

Okazało się, iż zamordowała ona swoją matkę, ojca, teściową, szwagra, kuzynkę i czworo własnych dzieci. Zwłoki ofiar ćwiartkowała i chowała w ogrodzie.

niedostępności gór, aby je zużytkować dla celów człowieka. Pokrzepieni jak lód zimną wodą, doszliśmy wreszcie na przełęcz w grzbiecie Romanki. Widok roztaczał się śliczny; hale, lasy, tu i owdzie czerwone ruchome punkty w oddali — to bydło i zbite w gęste gromady kierdele owiec, jak ławy brudnego śniegu; nieodstępni stróże psy ujadały przy każdej bacówce, informując nas w ten sposób doskonale, gdzie są ludzie, gdzie można dostać mleka czy sera. Wypoczynek zarządziłem dłuższy ze względu na znaczne już wyczerpanie fizyczne. Obiadu gotować nie mogliśmy, bo woda była nie do użycia. Wobec tego trzeba było wbrew programowi podjętemu pójść dalej. Po zasięgnięciu języka, iż dobra woda i w dostatecznej ilości jest dopiero pod Pilskiem, zapowiedziałem, iż obiad będziemy gotowali około 6-tej wiecz. Istotnie 10 minut przed szóstą stanęliśmy pod Pilskiem, gdzie jest w budowie okazałe schronisko Tow. Tatrzańskiego. Nieoceniony nasz kuchta, zawsze uśmiechnięty, zabrał się do gotowania. Poczciwy baca z pod Pilska przyniósł nam żętycy, raz i drugi porządny koniak i w mgnieniu oka gdzieś się ona zapodziała. Baca cieszył się naszymi chłopcami, bo wywołali tutaj gwar, wesołość, nie tak jak „te stare pany co przyńdą tu i żodnej radości w sobie nie majom, ino cosi mrucom i fafszom, a te chłopocki zwijajom sie jak polne koniki i ćwierkajom wesoło.“ W czasie gotowania obiadu wszyscy wolni harcerze mieli przygotować nocleg. Dobierali się według osobistych sympatyj, aby pod wspólnymi kocami na mchu w sąsiedztwie baraku czy też na słomie pod dachem przespać tę noc na wysokości 1400 m. nad poziomem morza. Około 8-mej wydano obiad, coprawda spóźniony, ale tem smaczniejszy. Pucowały nasze chłopaki i wrześniaki też sprawnie uwinęli się z obiadem tak gwałtownie, że możnaby im zato przyznać mistrzostwo świata. Ten i ów oblizał jeszcze łyżkę, wypolerował bez wody na glanc menażkę, krótka cisza, modlitwa — i już zgraja pod kocami.

Noc była chłodna i wietrzna, ale tam o tem nasi harcerze nie wiele wiedzieli. Około 3-ciej godziny oglądnąłem śpiące grupki, jednak

...„chrapali tak twardym snem, że
ich nie zbudzi
Blask latarek i wnijście kilkadziesiąt ludzi.“

Szczyt Babiej Góry powoli wyłaniał się z mroku nocy, popielato różowe smugi ukazywały się na wschodzie. Około 5-tej zbudziłem chłopców. Wszystko wesołe, uśmiechnięte, ten i ów drapał się, bo poza koszulki powciskały się kolące szpilki i psie trawki, więc je skrzętnie usuwano. Kawuńcia z owczem mlekiem, doskonała, rozgrzała ciała i humory. Staś K. twierdził, iż nie pamięta, aby mu kiedy tak dobrze było w łóżku jak właśnie tej nocy. Do zażywnego Tomasza dobrały się podobno zajadłe górskie pchły i wyczyniały po nim ostre manewry. Tuż pod szczytem Pilska zobaczyli nasi chłopcy, niektórzy poraz pierwszy, kosodrzewinę i zabierali po małej gałązce na pamiątkę, bo przecież do kosodrzewiny nie każdy śmiertelnik może się dostać, — zwłaszcza z nizin. Widok z Pilska nadzwyczaj rozległy i piękny. Piłę tatrzańską mieliśmy nieco przymgloną, natomiast grzbiety osawskie i Beskid Zachodni z Babią Górą jak na dłoni. Po sfotografowaniu się pod wieżą tryaugulacyjną zeszliśmy tą samą ścieżyną i ruszyli w drogę powrotną. Upał był straszny brak wody w tej okolicy utrudniał pochód. Wszyscy wzdychali do źródełka, ale wszyscy doskonale panowali nad sobą. Jeden z harcerzy potłukł się dotkliwie na kamienistej stromej ścieżce, szczęście miał jednak, bo po zbandażowaniu nogi mógł o własnych siłach wrócić do obozu z nami.

Na Hali Pawlusia grupa wrzesińska doskonale się trzymająca poza jednem chwilowem niedomaganiu, pożegnała się i poszła grzbietem Lipowskiej na Prusów do Ciśca, my zaś w dół do źródeł Żabinki, aby jej doliną zawinąć jaknajwcześniej do portu w Węg. Górce, gdzie panna „Mamulada“ z utęsknieniem nas oczekiwała. Z plecaków porobiły się puste woreczki, z chleba ani śladu, to też jedyną myślą naszą teraz było jaknajszybsze dobranie się do kuchni obozowej.

O 4-tej popoł. okryta potem i prochem, ale z pieśnią na ustach „Nigdy do zguby nie przyjdą Kaszuby“ — weszła dziarska brać grudziądzkich harcerzy Czwartaków na łysą polankę obozową.

Józef Niemiec.

Wychowanie fizyczne :-: Sport

Po przegranej Olympji z Polonją.

Niedzielny mecz piłki nożnej pomiędzy naszą Olimpją i poznańską Pogonią — wymaga dodatkowo szczegółowego omówienia i zastanowienia się, choćby tylko z tego względu, że zawody te należały do najpiękniejszych i najcenniejszych z dotychczasowych wszystkich, jakichkolwiek spotkań całego roku.

Nie skłamię, jeśli powiem, że może poraz pierwszy w tym roku Olympja przedstawiła się jako zespół niezmiernie dodatnio, że może poraz pierwszy wyczuło się, że nad sekcją piłki nożnej tego Towarzystwa warto naprawdę rzetelnie popracować i kto wie, czy nawet nie zmusić wszystkich członków zasłużonego Towarzystwa względnie jego zarząd — do większych, niż dotychczas ofiar, opieki i zainteresowania sekcją piłki nożnej.

Olympja przegrała. To prawda. Ale przegrała nie tylko z honorem. Tak ulec i tak tłumaczyć się potrafi byle kto. Uratowanie honoru — jest często prostem dziełem przypadku. A tak w niedzielę — nie było. Te dwie zdobyte na poznańczykach bramki — nie były wcale wynikiem jakichś łagodzących i szczęśliwych okoliczności, nie były wypracowane po to tylko, by z ciężkiej walki wyjść jako tako z honorem i szlachetnie. Nie! Stały się one naturalnym i koniecznym owocem wytężonej pracy, sprytu, kombinacji, poświęcenia, stały się one żywym dokumentem ambicji i zdolności młodej drużyny.

To wszystko nie przeszkadza jednak, że pod wpływem pierwszego wrażenia z meczu niedzielnego, nazwałem tych sympatycznych graczy — „skńczonymi patałachami". Poryw był może za surowy — ale szczery.

Proszę przejechać się po innych miastach Polski, po innych, większych ośrodkach sportowych. Każde z nich, w każdej dziedzinie sportu — ma swego pupila. U nas, w Grudziądzu, tak się jakoś złożyło, że jeżeli chodzi o piłkę nożną, boks, kolarstwo i tennis — to benjaminkiem i faworytem publiczności jest zawsze Olympja. Nie jest to ani dziwne, ani niesprawiedliwe, ani anormalne. Natomiast jest naturalnym wynikiem i odzwierciedleniem tego wysokiego poziomu, tej popularności, tej bezwzględnej wiary „na ślepo", tej mocnej, niezachwianej pewności — jakie Olympja zasłużenie zdobyła sobie tem właśnie dziedzinami sportu wśród publiczności.

Ale — im większa sympatja i ufność, tem surowsza i bezwzględniejsza krytyka. A wypływa ona zawsze — wierzcie mi — nie ze złej woli, nie z chęci szkodzenia, tylko z głębokiej, niezłomnej życzliwości, z tych wspólnych węzłów, jakie mogą łączyć wzajemnie tylko ludzi sobie bliskich i drogich.

Wracając do samej gry, stwierdzam jeszcze raz, że Olympja przeciwstawiła Pogoni zespół conajmniej równorzędny.

Bramkarz, obrona, pomoc, zwłaszcza błyskotliwy Maksymiljan Olszewski — stanęli w zupełności na wysokości zadania. Atak, jak to zawsze i wszędzie atak, czasami był dobry, ale częściej zły. Zwłaszcza jeżeli chodzi o sytuacje podbramkowe. Dobrze spisali się jedynie Sielski na prawym łączniku (początkowo na środku) i Franciszek Olszewski na lewem skrzydle. Sądzę, że atak bardzo skorzystałby na tem, gdyby Sielskiego przesunięto na prawe skrzydło. Jest to gracz szybki, nieźle orjentujący się, o bardzo ładnej i dokładnej centrze, którą kilkakrotnie pokazał właśnie w niedzielę wówczas, gdy zapędzał się na stanowisko prawoskrzydłowego. W środkowej trójce — jest Sielski za słaby fizycznie, kombinacyjnie i technicznie.

Cóż można powiedzieć jeszcze? Chyba tylko to, że całej drużynie trzeba na gwałt trenera i spotkań z silniejszymi przeciwnikami. Jeśli to nastąpi, sekcja piłki nożnej Olympji stanie się chlubą nietylko swego klubu, ale i całego miasta.

Oto pokłosie niedzielnych zawodów. Z perspektywy paru dni, taktyczne przeprowadzenie odniesionych wrażeń i wniosków, posiada, sądzę, dużo słuszności.

— j. k. —

Waśkowski i Pisarski w biegu „Naokoło Polski".

Gigantyczna impreza „Przeglądu Sportowego" — wielki bieg naokoło Polski, t. zw. popularnie „Tour de Pologne", na przestrzeni 1500 km — rozpoczyna się 7 września.

Dotychczas zgłosiło się 69 kolarzy.

M. in. biorą udział w biegu pp. Waśkowski i Pisarski z sekcji kolarskiej Olympji. P. Waśkowski należy do znanych i niezawodnych szosowców, kilkakrotnie zdobywał tytuł i godność mistrza Pomorza.

Kolarzom naszym towarzyszą serdeczne życzenia nietylko grudziądzkich sportowców, ale i całego społeczeństwa.

Wycieczka naszych wioślarzy do Gdańska.

W tych dniach wyjechała do Gdyni, Gdańska i Helu czołowa osada G. T. W. „Wisła" półrasową łodzią „Dwójk , w skład której wchodzili pp.: Kędzierski, Weigt i Mączkowski. W pierwszym dniu podróży nasi wioślarze zatrzymali się w Tczewie, skąd po gościnnym noclegu następnego dnia wyruszyli w dalszą podróż do Gdańska.

W Gdańsku wioślarze przyjęci zostali przez polsko-gdański Klub Wioślarski, poczem kanałem wzdłuż całego Gdańska ruszyli ku morzu.

Zaznaczyć wypada, że przejazd przez kanał gdański był bardzo utrudniony ze względu na szalony ruch statków pasażerskich i towarowych, jaki w tym czasie panuje.

Po ciężkich trudach mała „łupinka" wyjechała na pełne morze. Z chwilą jednak, kiedy nasi wioślarze chcieli przeciąć zatokę pucką w kierunku Helu — ruszyła fala, która zmusiła ich do cofnięcia się ku brzegu. Nieszczęście jednak chciało, że fala była dość silna — co uniemożliwiło wiosłowanie — wskutek czego doszło do katastrofy. Dwie fale zalały łódź, a nasi dzielni wioślarze znaleźli się w wodzie. Kulminacyjnym momentem była scena przy samym brzegu w Bresen, kiedy wioślarze zmuszeni byli łowić z fal Bałtyku swą garderobę. Dzięki jednak przytomności załogi obeszło się bez poważniejszych następstw.

Nadmienić wypada gościnność niemieckiej ludności w Gdańsku, która zaopiekowała się przemokniętemi do szpiku kości [illegible] wioślarzami.

Wczoraj wieczorem załoga wróciła szczęśliwie do Grudziądza. (x)

Wymarsz Kadrówki z Krakowa.

O świcie stanęło w Oleandrach 64 zespoły marszowe oraz 1 poza konkursem. W tej liczbie było 40 drużyn strzeleckich, 24 wojskowe i 1 policyjna. Przed front drużyn przybył konno generał Wróblewski w asyście pułkownika Bolesławicza. Po krótkiem przemówieniu generał odczytał depeszę Marszałka Piłsudskiego do uczestników marszu, w której Marszałek życzy im pomyślnego wyniku wszelkich ich wysiłków. Następnie przemówił krótko prezydent miasta Ostrowski, poczem błogosławieństwa udzielił ks. Macmarski, zaś komendant główny Kierzkowski odczytał historyczny rozkaz z dnia 6 sierpnia 1914 roku.

Punktualnie o godzinie 4-tej w minutowych odstępach rozpoczął się start drużyn.

Walka o pierwsze miejsce rozegrała się pomiędzy 33 p. p., 5 p. leg. i 42 p. p. Początkowo na drugiem miejscu kroczył 5 p. sap. z Krakowa, który jednak następnie pozostał w tyle, zawiódł pokładane nadzieje 48 p. p., który dzięki zasłabnięciu 2-ch żołnierzy musiał znacznie zwolnić tempo. 21 p. p., zaopatrzony nr. 81, maszerował rzecz prosta na szarym końcu, jednak jak obliczenia wykazały, zajął 2-gie miejsce.

U wylotu ulicy Krakowskiej w Miechowie na rynku pod bramą tryumfalną, oczekują przybycia zawodników miejscowe władze cywilne na czele z p. starostą Pohowskim, przedstawiciel Państwowego Urzędu W. F. i P. W. mjr. Drabik, referent W. F. D. O. K. I mjr. Lewin, władze strzeleckie na czele z komendantem głównym Kierzkowskim, inspektorem głównym Muszkiet-Krulikowskim, członkami wydziału wykonawczego Czakim i Strzesnieskim oraz tłumy miejscowej ludności.

O gdz. 8.54 wpada na metę w doskonałej formie 33 p. p. z Łomży, w 4 minuty potem 5 p. p. z Wilna, następnie 42 p. p., 78 p. p. itd. Jako dziesiąta przybywa drużyna strzelecka z Grodna o godz. 9.46, następnie kolejno stają na mecie Lwów, Limanowa, Krasnystaw.

Zanim jeszcze nastąpiło dokładne obliczenie wyników, jasnem było, że zeszłoroczne rekordy zostały grubo pobite.

Drużyny przybywają w świetnej formie, że trudno którekolwiek z nich wyróżnić. Należy podkreślić przytem dzielną postawę 8 p. p. leg., który przez 10 km. niósł swego dowódcę ze zwichniętą nogą.

Komisja sędziowska ustaliła następującą kolejność drużyn:

1) 33 p. p. Łomża 4.39.57, 2) 21 p. p. Warszawa 4.53.20, 3) 5 p. p. leg. Wilno 4.58.13, 4) 42 p. p. Białystok 4.58.48, 5) 78 p. p. Baranowicze 5.04.50, 6) 36 p. p. Warszawa 5.11.51, 7) 5 p. sap. Kraków 5.18.26, 8) 49 p. p. Kołomyja 5.19.06, 9) 1 baon san. Warszawa 5.20.28, 10) 5 szwadr. sam. Kraków 5.21.50, 11) Strzelec Grodno 5.22.09, 12) Strzelec Krasnystaw 5.22.34, 13) Ofic. Szkoła Piech. Ostrów 5.25.00, 14) 40 p. p. Lwów 5.25.21, 15) Strzelec Lublin 5.31.19, 16) 18 p. p. Skierniewice 5.34.53, 17) Strzelec Lwów 5.39.04, 18) Strzelec Łódzki 5.43.28, 19) Policja Warszawa 5.42.02, 20) Strzelec Warszawa Śródm. 5.47.31, 21) 3 p. p. leg. Jarosław 5.49.30, 22) Strzelec Limanowa 5.50.07, 23) Strzelec Łódź 5.53.20, 24) Strzelec Warszawa Powązki 5.56.35, 25) Strzelec Piotrków 6.01.17, 26) 80 p. p. Słonim 6.03.25, 27) Strzelec Orlęta 1 Kraków 6.03.50, 28) 48 p.s.k. Stanisławów 6.07.33, 29) Strzelec Kowel 6.10.47, 30) 68 p. p. Września 6.10.52.

Dalsze wyniki: 31) Strzelec Lublin II 6.19.17, 32) Tomaszów Maz. 6.20.18, 33) Strzelec Łukow 6.20.51, 34) Strzelec Przemyśl 6.21.17, 35) Strzelec Częstochowa 6.21.37, 36) Strzelec Kielce 6.24.04, 37) Strzelec Biała-Podlaska 6.25.43, 38) Strzelec Wieliczka 6.26.42, 39) Strzelec Sosnowiec 6.26.50, 40) 8 p. p. leg. Lublin 6.27.01, 41) Strzelec Włoszczowa 6.36.34, 42) Strzelec Grodzisk Wielkop. 6.38.23, 43) Strzelec Chalinówka Wołyń 6.39.42, 44) Strzelec Żułkiew 6.40.36, 45) Baon Manewrowy Rembertów 6.41.16, 46) Strzelec Warszawa Powiat 6.43.04, 47) Strzelec Orlęta II Kraków 6.44.46, 48) Strzelec Turka 6.45.03, 49) Strzelec Poznań 6.45.51, 50) Strzelec Międzyrzec 6.47.12, 51) Strzelec Jędrzejów 6.50.20, 52) Strzelec Lubartów I 6.52.11, 53) Strzelec Radom 6.56.41, poza konkursem Strzelec Hrubieszow 7.09.06, 54) Strzelec Siedlce 7.09.49, 55) Strzelec Borysław 7.15.07, 56) Strzelec Janow Pod. 7.24.42, 57) Strzelec Toruń 7.27.36, 58) Strzelec Zamość 7.33.11. — Zdyskwalifikowano drużyny zdekompletowane: 22 p. p., 79 p. p., 3 baonu san. oraz strzeleckie Jarosław, Suchedniów i Janow Pod.

Drużyny przybywały do mety w znakomitej formie, pomimo, że czasy marszu uległy kolosalnej poprawie. Zeszłoroczny rekord 42 p. p. 5 godz. 26 min. 50 sek. pobiło 14 zespołów, w tem 2 strzeleckie, rekord został poprawiony o 51 min. 53 sek.

Zeszłoroczny rekord strzelecki Krasnegostawu 5.43.00 został poprawiony o 21 min. 51 sek. przez 5 zespołów strzeleckich.

Giełda towarowa.

ZIEMIOPŁODY.

Toruń, 8. 8. (A.W.) Pomorska Izba Rolnicza w Toruniu podaje, że wszystkie zboża ukończyły z początkiem lipca okres kłoszenia się nawet w powiatach najbardziej północnych, w drugiej zaś jego połowie pod wpływem wysokiej temperatury i posuchy jęczmienia ozime dojrzały, zaś żyta ozime i jęczmienia jare przebiegają okres dojrzewania, tak, iż z końcem lipca w wielu okolicach rozpoczęły się żniwa. Spodziewany jest urodzaj żyta średni, jęczmienia dobry, dla pszenicy i owsa przebieg pogody był dość korzystny tak, iż pszenice bardzo się poprawiły, zaś owies wygląda bardzo ładnie i rokuje plony conajmniej średnie. Rozwój buraków cukrowych i ziemniaków bardzo się opóźnił wskutek zmiennych warunków pogody w lipcu. Jednak stan buraków cukrowych obecnie się poprawia. Posucha w połowie i z końcem miesiąca trwająca odbiła się najniekorzystniej na wzroście ziemniaków, tak iż przewidywać należy plon ich mniejszy niż w roku ubiegłym. Ceny na ziemiopłody wykazują tendencję zniżkową szczególnie żyto uległo zniżce poważniejszej. W związku z tem i na rynku mącznym przejawia się tendencja zniżkowa, a więc gdy 2 lipca za mąkę żytnią 70% płacono 68,50 zł, to w dniu 29 lipca płacono za nią już 57,50 zł, a więc o 11 zł mniej. Nabiał, jak zwykle w okresie żniw, okazuje tendencję zwyżkową. Konjunktura na bydło rzeźne nie zmieniła się od czerwca, ceny utrzymują się prawie na tym samym poziomie z minimalnemi odchyleniami.

Wiadomości potoczne

GRUDZIĄDZ.

W dniu imienin winszujemy;
Dziś: Czwartek, Romanowi.
Jutro: Piątek, Wawrzyńcowi.
Wschód słońca godz. 4 m. 35
Zach. godz. 7 m. 34.
Wschód księżyca godz. 11 m. 28
Zachód godz. 3 m. 41.

Do naszych Czytelników!

Otrzymaliśmy poniższą wzmiankę z prośbą o umieszczenie. Ze względu na wielkie gospodarcze znaczenie Księgi Adresowej, czynimy chętnie zadość wystosowanej do nas prośbie i jesteśmy pewni, że zainteresowane sfery we własnym, dobrze zrozumianym interesie, odnośne dane natychmiast prześlą.

Zawiadomienie.

Firmy przemysłowe i handlowe, obywatele ziemscy i wolne zawody — są bezpłatnie rejestrowani w Wielkiej Księdze Adresowej Polski dla Handlu, Przemysłu, Rzemiosła i Rolnictwa, wydawn. Tow. Reklamy Międzynarodowej, jen. repr. Rudolf Mosse. Trzecie wydanie Księgi ukaże się na rok 1929. Redakcja otrzymuje odnośne dane ze wszystkich miarodajnych źródeł, jednakże wzywa i tą drogą zainteresowane sfery, a w szczególności firmy nowopowstałe, by podały niezwłocznie pod niżej wskazanym adresem pełne brzmienie firmy, adres i branże, pod które pragną być, zupełnie bezpłatnie, zarejestrowane. Apel ten wystosowujemy w celu doprowadzenia naszej Księgi, tego jedynego pełnego informatora o stanie gospodarczym naszego kraju, do zupełnej doskonałości. — Redakcja Księgi Adresowej Polski, Warszawa, ul. Marszałkowska 124.

Porządek nabożeństw w kościele garnizonowym.

Na czas nieobecności formacyj odbywać się będzie w kościele garnizonowym tylko jedno nabożeństwo, mianowicie o godz. 11-tej. Nabożeństwo o godz. 9.30 nie będzie się odprawiać w tym czasie.

Zapaliły się sadze w kominie.

W niedzielę wybuchł pożar w jednem z mieszkań przy ul. Pietruszkowej nr. 10.

Ogień powstał z powodu zapalenia się sadzy w kominie, przyczem zapaliły się stojące obok komina deski. Ogień ugasili zamieszkali w pobliżu strażacy, zanim przybyła straż ogniowa. Kominy przy tej ulicy czyści zakład kominiarski p. Górnego.

Wisła stale opada.

Stan wody w Wiśle wynosił w dniu wczorajszym o godzinie 8-mej rano 0.11 mtr.

Więcej współczucia dla ludzkich płuc.

Droga od dworca do Placu 23 Stycznia jest gehenną dla pieszych. Reperacja tych ulic, zasypanych ziemią i piaskiem, napełnia oczy, usta przechodniów wszelkimi rodzajami trujących atomów. Na co jest sprowadzona aż z Francji maszyna do polewania ulic, skoro z niej miasto nie korzysta?

Od czasu do czasu wieczorem, kiedy słońce przestaje operować i pył siłą rzeczy nie wzbija się w powietrze, nieliczni przechodnie mogą podziwiać maszynę-kolos, polewającą ulice. Stanowczo za mało współczucia dla ludzkich płuc.

Należy koniecznie podczas robót miejskich, a przeważnie w dni upalne, przynajmniej dwa razy dziennie ulice należycie polewać.

Trochę więcej uwagi i dobrych chęci! (x)

Pan Herold i jego rower.

Podobno nic w wszechświecie nie ginie, a jednak panu Alojzemu Heroldowi (Groblowa 19), zginął onegdaj rower, wartości zł. 180.—.

Pan Herold zgłosił kradzież roweru i przypuszcza, że przy znanej energji policji grudziądzkiej, rower z powrotem odzyska. Czy tylko pan Herold nie zawiedzie się w swoich nadziejach?

Panu Kamrowskiemu zginął pendzel.

Pan Anastazy Kamrowski (Ogrodowa 13) zawiadomił policję, że ubiegłej doby nieznany a złośliwy sprawca skradł mu pendzel wartości 25 zł. Policja poszukuje miłośnika „sztuki malarskiej" celem osadzenia go w aresztach policyjnych.

Włamanie do mieszkania gen. Kasprzyckiego.

Onegdaj wieczorem nieznani sprawcy dokonali śmiałego włamania do mieszkania gen. Kasprzyckiego, zamieszkałego przy ul. Staszyca 1.

Z powodu nieobecności p. gen. Kasprzyckiego nie można było narazie ustalić ilości oraz wartości skradzionych przedmiotów.

Gen. Kasprzycki zawiadomił o włamaniu policję, która czyni poszukiwania celem ujęcia włamywaczy.

Do zakładu poprawczego w Chojnicach.

Wczoraj aresztowano jedną osobę celem odstawienia do domu poprawczego w Chojnicach.

Fałszywy alarm.

Onegdaj o godz. 9.30 wieczorem zaalarmowano straż ogniową za pomocą aparatu alarmowego, umieszczonego na Rynku głównym. Przybyła natychmiast straż stwierdziła, że alarm był fałszywy, zaś sprawcami tegoż byli dwaj pijani mężczyźni.

Warunki studjów w Wyższem Studjum Handlowem w Krakowie.

Aby uzyskać prawo studjowania w Wyższem Studjum Handlowem w Krakowie, trzeba zapisać się w charakterze studenta (studentki), bądź wolnego słuchacza (wolnej słuchaczki). Warunkiem przyjęcia w poczet studentów jest wykazanie się świadectwem dojrzałości, uzyskanem w jednej z państwowych szkół średnich ogólnokształcących. O przyjęciu wolnych słuchaczy decydują władze akademickie uczelni.

Studja trwają lat trzy. Każdy rok studjum stanowi etap, dający pewną zwartą całość, dostosowaną do pewnych ściśle określonych celów.

Rok 1 obejmuje podstawowe elementy nauk handlowych. Rok II obejmuje całokształt ogólnej wiedzy handlowej przekazanej. Rok III poświęcony jest pracy samodzielnej i specjalizacji, a mianowicie: Dział **ogólnohandlowy** i towaroznawczy przygotowuje czołowych pracowników dla wielkiego przemysłu, handlu, finansów, rolnictwa, przedsiębiorstw transportowych, asekuracyjnych i wszystkich innych rodzajów przedsiębiorstw gospodarczych. Dział **orjentalny** (obejmujący poza przedmiotami działów poprzednich także języki wschodnie) daje przygotowanie do gospodarczej i konsularnej działalności na Wschodzie. Dział **pedagogiczny** przygotowuje do zawodu nauczycielskiego w średnich szkołach handlowych. Dział **gospodarki samorządowej** przygotowuje pracowników dla samorządów terytorjalnych (miejskich, powiatowych, wojewódzkich), dla zrzeszeń i organizacyj przemysłowych, handlowych, społecznych i t. p., jakoteż dla samorządów gospodarczych (izb przemysłowych i handlowych, rolniczych i w. in.).

Poza przygotowaniem pracowników i wykonawców życia gospodarczego i szkolnictwa handlowego przygotowuje Wyższe Studjum Handlowe od chwili założenia uczelni ze specjalną pieczołowitością swoich studentów do pracy samodzielnej, twórczej, tak w dziedzinie powoływania do życia nowych przedsiębiorstw i poczynań gospodarczych, jak i w dziedzinie prac ściśle naukowych o celach praktycznych.

Po każdym roku studjów odbywają się egzamina roczne, po 3-cim roku egzamin dyplomowy.

Wyższe Studjum Handlowe ma statutowo nadany charakter szkoły akademickiej; studentom Wyższego Studjum Handlowego w Krakowie przysługują ulgi wojskowe i kolejowe, jakoteż dodatek ekonomiczny, po myśli artykułu 4 ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska.

Przy Uczelni działa akademickie stowarzyszenie studentów Wyższego Studjum Handlowego wraz z sekcją poszukiwania pracy oraz sekcją wydawnictwa wykładów.

Wpisy do Wyższego Studjum Handlowego rozpoczynają się 1 września 1928 r. Do wpisu należy przedłożyć świadectwo dojrzałości w oryginale lub uwierzytelnionym odpisie oraz dokument stwierdzający uregulowanie do służby wojskowej. Przed 1 września 1928 r. można podania o przyjęcie przesyłać do Sekretarjatu Wyższego Studjum Handlowego w Krakowie, ul. Sienkiewicza 4, który wydaje także programy na rok 1928/29, przepisy dla studentów i inne druki Uczelni.

Z pobytu oficerów rumuńskich w Grudziądzu.

„Wszystko było wspaniałe — ale tu nam jest przyjemnie".

Wczoraj wczesnym rankiem zajechał na dworzec pociąg salonowy z Torunia, wiozący wycieczkę oficerów rumuńskich. W skład wycieczki wchodzą profesorowie i słuchacze rumuńskiej wyższej Szkoły Wojennej, z komendantem Szkoły pułkownikiem Konstantym Antonescu i dyrektorem Szkoły pułkownikiem Michałem Spiroiu — na czele. Do godziny 9-ej rano goście pozostali w wagonach.

O godzinie 9-ej w restauracji dworcowej odbyło się uroczyste powitanie oficerów rumuńskich przez przedstawicieli naszych władz wojskowych i miejskich.

Obecni byli m in. prezydent miasta Włodek, dowódca 16-ej dywizji piechoty pułk. Jarnuszkiewicz, dowódca Obozu Szkolnego kawalerji pułk. Podhorski, liczny korpus oficerski, dziennikarze, oraz spora grupka publiczności, która owacyjnie witała rumunów. Ceremonji powitania towarzyszyła kompania honorowa z orkiestrą.

Z dworca udali się goście samochodami, przystrojonymi w barwne chorągiewki rumuńskie, do Obozu Szkolnego Kawalerji na śniadanie. Po krótkim pobycie w Szkole, oficerowie rumuńscy odbyli kilkugodzinną przejażdżkę samochodami po mieście, zwiedzając nietylko budynki wojskowe, ale i co ciekawsze zabytki Grudziądza. Byli m. in. w cytadeli, na klimku, nad Wisłą itd.

Po południu, w prywatnych apartamentach prez. Włodka, goście rumuńscy zapoznali się z przedstawicielami miejscowych władz i społeczeństwa. Na herbatce u pp. prezydentostwa Włodków obecni byli m. in. pp. sen. Kulerski, dr. Urbański, dr. Sujkowski, dyr. Grobelny, inż. Stołowski i kilku dziennikarzy. Licznie reprezentowany był korpus oficerski z pp. pułkownikami Jarnuszkiewiczem i Podhorskim na czele. W czasie wspólnej, ożywionej i nacechowanej niezwykłą serdecznością pogawędki, szampanem toasty wypili pp. prez. Włodek i pułk. Antonescu. W niezmiernie miłej atmosferze, jaką odznacza się gościnny dom prezydentostwa Włodków, goście spędzili popołudnie i wieczór aż do godziny 8-ej.

Później odbyła się w Królewskim Dworze" skromna kolacja w ścisłem kółku, poczem goście opuścili Grudziądz, udając się do Gdyni.

* * *

Rumuni pozostawili w Grudziądzu bardzo korzystne i sympatyczne wrażenie. W rozmowie — czy to z wojskowymi, czy to z „cywilami" — podkreślali z widoczną szczerością i niekłamanym zachwytem — swój podziw i uznanie dla tego wszystkiego, co w Polsce dotychczas widzieli. Obojętnie czy to były koszary czy fabryka, miasto czy wieś, manewry, czy też bankiet — zewsząd wychodzili dumni, że mają tak potężnego i wspaniałego sprzymierzeńca. Manewry, na których byli pod Równem, przeszły ich najśmielsze oczekiwania.

* * *

Kapitan Chistes, w rozmowie z przedstawicielem „Gońca Nadwiślańskiego" na przyjęciu u prez. Włodka, powiedział wesoło i szczere: „Widziałem dużo kraji i poznałem dużo ludzi. Wszędzie czułem się dobrze. Ale Polskę będę opuszczał z prawdziwym żalem. Pozatem — przyznam otwarcie — wszędzie dotychczas było wspaniale, ale tu, w Grudziądzu, jest nam oprócz tego — najprzyjemniej".

* * *

Mazur, zatańczony na herbatce u prez. Włodka, był przez rumunów entuzjastycznie oklaskiwany. W pierwszej parze tańczył prez. Włodek, w drugiej pułk. Podhorski.

* * *

Tak wypadł pobyt drogich nam oficerów rumuńskich w Grudziądzu. Sądzę, że będzie on dla nich najmilszem wspomnieniem z wycieczki do Polski.

Z życia naszych Towarzystw

(rt) **Stow. Katolickiej Młodzieży Żeńskiej (Fara).** Zebranie plenarne dla obu oddziałów odbędzie się w czwartek, dnia 9 bm. o godz. ½8-mej wiecz. w salce parafjalnej. Z powodu ważnych spraw, jak Zlotu oraz Wystawy Związkowej, udział wszystkich członkiń konieczny. Robótki na Wystawę Związkową przyjmować się bę-

dzie po zebraniu oraz w piątek o godzinie 7-mej wieczorem w kancelarji parafjalnej. Zebranie zastępowych w piątek o godz. 8-mej wiecz. w kancelarji parafjalnej.

(rt) **Strzelanie Związku Podoficerów Rezerwy Koło Grudziądz.** W niedzielę, dnia 12 bm. odbędzie się ćwiczebne ostre strzelanie w maskach gazowych na strzelnicy garnizonowej przy ul. Lipowej dla członków Koła o godz. 8-mej rano. Zbiórka w strzelnicy o godzinie 7.45 rano. O punktualne przybycie wszystkich członków prosi Zarząd.

Odpowiedzi redakcji

Orzeł-Grudziądz. Artykuł Szanownego Pana p. t. „Hallo" jest bardzo miły, ale niestety zamieścić go nie możemy. Jeżeli Szan. Panu chodzi o zwrot Jego cennego elaboratu — to prosimy przyjść do nas.

TORUŃ

Na Wystawie Ogrodniczo-Przemysłowej w Toruniu
od dnia 11 do 15-go sierpnia odbędzie się
Drugi pokaz
produkcji ogrodnictw dworskich, miłośników ogrodnictwa i ogródkarzy szreberowskich.

Drugi pokaz na P. W. O. P.

Komitet Pomorski Wystawy Ogrodniczo-Przemysłowej w Toruniu podaje do wiadomości, iż drugi z rzędu pokaz odbędzie się od soboty dnia 11 i trwać będzie do środy dnia 15 sierpnia br. a zawierać będzie produkcję ogrodnictw dworskich i miłośników ogrodnictwa, z osobnym oddziałem dla ogródkarzy szreberowskich. Z powodu gremjalnego udziału ogrodów dworskich, miłośników ogrodnictwa i towarzystw ogrodniczych, pokaz ten będzie godnym podziwu i przeto najusilniej uprasza się Szanowną Publiczność, aby była łaskawa zwiedzić przepięknie obiecujący się pokaz. W czasie trwania pokazu zwiedzający P. W. O. P. korzystać będą z 66% zniżki kolejowej w drodze powrotnej.

Nieszczęśliwy wypadek.

W środę d. 8 bm. w godzinach południowych, przechodząca przez Rynek Staromiejski p. J. Antczakowa, zamieszkała przy ul. Bydgoskiej nr. 37, upadła tak nieszczęśliwie, że doznała złamania nogi. Zawezwane Pogotowie Ratunkowe odwiozło ofiarę wypadku do Lecznicy Miejskiej.

Koncert na Placu Wystawowym.

W czwartek dn. 9 bm. od godz. 16—19-ej odbędzie się na terenie Placu Wystawowego wielki koncert orkiestry wojskowej 63 p. p. pod kierownictwem por. kapelm. Grabowskiego. W programie koncertu są utwory Moniuszki, Chopina, Karłowicza, Czajkowskiego, Verdi'ego, Wagnera i innych kompozytorów. Ceny wstępu na wystawę nie zmienione.

Europejskie urządzenie publicznych wygódek.

Budownictwo miejskie, idąc z postępem czasu, przystąpiło do budowy ustępów publicznych na modłę europejską. Drugi tego rodzaju ustęp zbudowano na Rynku Staromiejskim w podziemiach Ratusza od strony zachodnio-północnej. Wejścia do tych dyskretnych wygódek znajdują się od strony poczty i od strony hotelu „Trzech Koron" Wieczór — wejścia — opatrzone są oświetlonymi odpowiedniemi napisami.

Ile osób zwiedziło Pomorską Wystawę Ogrodniczą?

Napływ zwiedzających Wystawę i zainteresowanie się nią z dnia na dzień stale wzrasta. Wedle prowadzonej statystyki, zwiedzający Wystawę w 8% stanowią obcy — co świadczy o szerszem zainteresowaniu się społeczeństwa zamiejscowego, które w miarę możności przybywa do Torunia, nietylko z Pomorza, ale i z innych dzielnic Polski.

Do dnia 7 bm. włącznie Wystawę ogrodniczą zwiedziło około 15 tysięcy osób.

Dla uprzyjemnienia pobytu zwiedzającym — komitet urządza na placu wystawowym koncerta orkiestry wojskowej, które odbędą się w tym tygodniu w czwartek dn. 9, w sobotę dn. 11 i w niedzielę dn. 12 bm.

Wykrycie morderców.

W nocy z dn. 28 na 29 lipca br. o godz. 2-giej, zamordowano małżonków Hermana i Metę Strugów w Klein Zünder w W. M. Gdańsku. Jak dochodzenia ustaliły, morderstwa dokonał niejaki Laskowski Józef, lat 21, zam. w Warszkowie pow. morski. Morderca po dokonanym czynie zbiegł i ukrywał się w okolicy Wejherowa.

Dnia 2-go bm. został Laskowski przytrzymany przez straż graniczną w Warszkowie i odstawiony do komendy pow. P. P. w Wejherowie, gdzie przyznał się do winy. Morderca oddano władzom sądowym w Wejherowie.

Oficerowie rumuńskiego sztabu gen. w Toruniu.

W dniu 7 bm. przybyła do Torunia w liczbie dwudziestu kilku osób — wycieczka oficerów rumuńskiego sztabu generalnego, w skład której wchodzili: dowódca wyższej szkoły wojennej pułkownik Constantin Antonescu, dyrektor nauk Michail Sporoin, oraz 6 profesorów i 14 słuchaczy rumuńskiej szkoły wojennej. Ponadto towarzyszył wycieczce kapitan rumuński John Czapatoreonio, który przydzielony jest do tutejszego pułku artylerji na przeszkolenie. Z ramienia dowództwa O.K. VIII. rolę gospodarza pełnił pułk. Maksymowicz-Raczyński. Celem wycieczki było zapoznanie się oficerów rumuńskich z techniką i urządzeniami wojskowemi tutejszego D.O.K. Ponadto goście zwiedzili tutejszy poligon artyleryjski, centralną szkołę strzelniczą — zabytki miasta i Pomorską Wystawę Ogrodniczą. Gości oprowadzał i objaśnień udzielał z ramienia wojskowości major Lisowski — oraz prof. Grabowski. Korpus Oficerski O.K. VIII. podejmował gości obiadem w sali kasyna garnizonowego. W czasie obiadu — pułk. Maksymowicz-Raczyński, wzniósł toast na cześć króla Michała — zaś dowódca szkoły pułk. Antonescu, toastował na cześć P. Prezydenta Rzplitej oraz na cześć Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Dn. 8 bm. w godzinach rannych, goście rumuńscy odjechali do Grudziądza.

Kronika policyjna.

Przytrzymano: 1 osobę za kradzież roweru, 1 osobę za grę hazardową, 1 osobę za zbiegnięcie z ieczniey Dobrego Pasterza, 2 osoby za zbiegnięcie z domu wychowawczego w Chojnicach, 3 osoby za włóczęgostwo i 1 osobę za pijaństwo, którą po wytrzeźwieniu i przesłuchaniu zwolniono.

Gergens A. zam. w Toruniu przy ul. Kopernika 7, zgłosił kradzież gotówki 400 zł.

Szembińska Joanna zam. przy Rynku Nowomiejskim 22, zgłosiła oszustwo na sumę 200 zł.

W powyższych dwuch wypadkach dochodzenia w toku.

Zapalił się sadze w kominie warsztatu rzeźnickiego Delikata Franciszka przy Rynku Nowomiejskim 19. Zawezwana straż pożarna przybyła na miejsce, lecz nie była czynna z powodu ugaszenia palącej sadzy przez D. Straty nie powstały żadne.

Raportów za przekroczenie przepisów policyjno-admin. spisano 5.

Liga Obrony Powietrznej Przeciwgazowej na Pomorzu.

W dniu 29 lipca br. odbyło się w Toruniu zebranie delegatów komitetów lokalnych wojewódzkich L.O.P.P., na którem reprezentowane były następujące miejscowości: Grudziądz miasto, Grudziądz powiat, Nowemiasto, Chojnice, Pelplin, Chełmno, Tczew, Lubicz, Podgórz i Iłowo, jako też wzięli udział w posiedzeniu przedstawiciele zarządu wojewódzkiego: naczelnik sądu powiatowego p. dr. Herman, jako przewodniczący zebrania, dr. Łukowicz, skarbnik zarządu i inni członkowie zarządu. Przewodniczący stwierdził w swem przemówieniu, iż zarząd wojewódzki czyni poważne wysiłki, aby przełamać obojętność ogółu dla tak ważnej sprawy, jaką jest należyte przygotowanie społeczeństwa do obrony przed atakiem gazowym i lotniczym, przyczem w pierwszym rzędzie zwrócił się zarząd wojewódzki do prasy, mając nadzieję, iż apel ten zostanie właściwie zrozumiany, jak też prosił delegatów, przybyłych na zebranie, aby nie zrażali się trudnościami i pracowali dalej dla wielkiej i poważnej sprawy, która szczególnie na Pomorzu musi być wreszcie należycie ujęta i załatwiona.

Większość komitetów delegatów nie nadesłała, co świadczy o chwilowem zatrzymaniu prac w danych miejscowościach, lecz zapewne poprawi się taki stan w najbliższym czasie, gdyż ludzi dobrej woli chyba nigdzie nie brakuje. Zarząd wojewódzki zamierza nawiązać bliższy kontakt z komitetami i prasą, przez ożywienie akcji organizacyjnej i praktyczne pokazy dla publiczności, oraz zasilanie dzienników systematycznymi komunikatami z dziedziny gazoznawstwa i obrony przeciwlotniczej.

Obecni wypowiedzieli się w szeregu kwestjach, dotyczących prac L.O.P.P., poczem powzięto kilka uchwał a m. in. postanowiono: Upoważnić zarząd komitetu wojewódzkiego do zakupu środków przeciwgazowych za sumę 20 000 zł, celem zapoczątkowania akcji przeciwgazowej, dalej ustalono plan prac przedwstępnych dla urządzenia tygodnia lotniczego w czasie od 2 do 9 września br., postanawiając podczas tygodnia przeprowadzić szereg praktycznych pokazów, odczytów i wyświetlać filmy propagandowe oraz zorganizować zbiórkę pieniężną zapomocą nalepek okiennych itp., wreszcie zas załatwiono kilka spraw wewnętrznych organizacji.

Na powyższem zebraniu poruszono sprawę komitetu zakupna samolotu sanitarnego, przyczem zarząd wyjaśnił, iż akcja ta wprowadzona jest samodzielnie przez specjalnie w tym celu powołany komitet, nie pozostający z L.O.P.P. w stosunkach organizacyjnych.

Akcja L.O.P.P. prowadzona na całym terenie Rzeczypospolitej ma na celu poinformowanie społeczeństwa o kwestji lotniczej i gazowej z punktu widzenia obrony narodowej, jak też zdąża do należytego przygotowania ludności na wypadek ataków lotniczych i gazowych, które mimo konwencji międzynarodowej mogą być zastosowane przez nieprzyjaciela.

Akcja obrony dobrze przygotowana przy należytem zachowaniu się społeczeństwa cywilnego, poza armją czynną, może jak wykazuje teorja i praktyka poważnie zmniejszyć niebezpieczeństwo tych ataków, więc praca L. O. P. P. działającej w porozumieniu z czynnikami wojskowymi jest niezmiernie ważną, szczególnie na kresach Rzeczypospolitej, najbardziej narażonych na ewtl. ataki podczas wojny.

Społeczeństwo polskie nawskroś pokojowo usposobione nie może jednak zapominać o grożącem niebezpieczeństwie ze strony wojowniczych sąsiadów — gotowość zaś do odparcia ataków będzie najlepszym argumentem dla pozostawienia nas w spokoju.

Za Komitet Wojewódzki
Ligi Obrony Powietrznej Państwa
(—) Herman
naczelnik sądu pow. w Toruniu.

Wiadomości sportowe.

Osie, pow. świecki.

O Borach Tucholskich.

Autor korespondencji z Tucholi w nr. 177 „Gońca Nadwiślańskiego", w malowniczem świetle przedstawia nam piękność przyrody Borów Tucholskich, dodając, iż tak mało znane są ogółowi. Nietylko strona południowa Borów, z okolicą tucholską, obfituje w piękne krajobrazy natury, lecz także część wschodnia, z okolicą tutejszą, poszczycić się może cudnymi widokami, mianowicie tam, gdzie płynie rzeka Czarnawoda.

A jednak potwierdzając wywody Szan. autora z Tucholi, Bory Tucholskie są jeszcze mało znane szerszej publiczności. Zapewne pochodzi to stąd, iż dotąd nie znalazł się żaden historyk, aby opisać szczegółowo Bory Tucholskie i ich mieszkańców.

Jedynie dr. Karasiewicz, przed wielu laty, wydał broszurkę o nich, lecz w nader małej liczbie, o czem Szan. korespondent z Tucholi wspomina, ja jednak mimo starań, do rąk takowej dostać nie mogłem. O ile sobie przypominam, czytałem swego czasu coś o tem w „Przyjacielu" toruńskim. Możeby ktoś ogłosił drukiem tę rzadką a ciekawą pracę.

Jak społeczeństwo polskie, zwłaszcza z innych dzielnic, słabe ma pojęcie o Borach Tucholskich, przekonałem się o tem, będąc w roku 1918 na Sejmiku dzielnicowym w Poznaniu. Idąc, jako delegaci, w pochodzie przez miasto do wielkiej sali posiedzeń Apollo, wielce patrjotyczna ludność miasta Poznania, utworzywszy szpaler, ustawicznie wznosiła okrzyki na cześć Wilna, Warszawy, Krakowa, Lwowa, Gdańska, Górnego Śląska, Kaszub itd., ale o Borach Tucholskich zupełnie cicho było, co mnie bolało bardzo.

Wynika z tego, iż w pojęciu mieszkańców innych części kraju, Bory Tucholskie — to były i są same lasy tylko, puszcze i t. p., może bez istot ludzkich. Stąd tak małe zainteresowanie.

Piszący zwracał już uwagę społeczeństwa na ten szczegół w prasie, która jednak przebrzmiała bez echa.

Miejmy nadzieję, iż z biegiem czasu i krajoznawstwo przyczyni się do dokładniejszego zbadania naszych Borów Tucholskich, z ich szczerze polską, katolicką ludnością, która znosząc przez tyle lat niewoli ucisk, wytrwała na swej placówce, ratując cały szmat ziemi dla Polski.

A. S.

Brawo!

Drużyna harcerska z Ursynowa zajęła pierwsze miejsce na międzynarodowych zawodach skautowskich.

Budapeszt. Na międzynar. zawodach skautowskich morskich drużyna harcerska z Ursynowa, reprezentująca Polskę, zajęła pierwsze miejsce przed Anglją, Austrją i Niemcami. (Pat.)

Z całej Polski.

PRZYCHWYCENIE MIĘDZYNARODOWEGO ZBIRA.

W ręce policji warszawskiej wpadł niebezpieczny włamywacz, „specjalista“ od świętokradczych rabunków, niejaki Artur Lange, stale zamieszkały w Łodzi. Aresztowano gc na dworcu Głównym w chwili, gdy wsiadał do pociągu, aby udać się do Łodzi.

Przed paru dniami brygadę kradzieżową urzędu śledczego zaalarmowano wiadomością o świętokradztwie w kościele w Markach.

Zbiry obrabowali zakrystję z kosztownych naczyń liturgicznych, oraz pozdzierali wota z ołtarzy.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło ciekawe szczegóły. Mianowicie świętokradców było dwuch, jeden z nich miał na obcasach okrągłe gumy. Pozatem kościelny Edward Skibowski przypomniał sobie, iż przed paru dniami zwiedzał kościół jakiś elegancki jegomość. Przypomniał sobie nawet jego rysopis, co znacznie ułatwiło policji zadanie. Rozpoczęto poszukiwania.

Nagle nowy alarm. Okradziono kaplicę przy kościele św. Florjana na Pradze. I tu było dwuch złoczyńców, i jeden z nich miał okrągłe gumy na obcasach.

Wreszcie wczoraj wieczorem na dworcu Głównym aresztowano świętokradcę. Sprowadzono go do urzędu, gdzie przyznał się do kradzieży i wskazał miejsce, gdzie ukrył zrabowane przedmioty. Znajdowały się one zaszyte w worku, urkyte w wyschłej studni na pl. Broni.

Równocześnie zbir zdradził nazwisko swego wspólnika. Jest nim znany złodziej, karany kilkakrotnie więzieniem, Aleksander Drewicz.

Lange znany jest zagranicą ze swych występów złodziejskich. W kraju odsiadywał karę 5-letniego więzienia.

ZAMORDOWANIE DZIAŁACZA ŻYDOWSKIEGO.

Sosnowiec, 8. 8. Znany działacz żydowski Chaim Schwajcer padł ofiarą mordu w Rabsztynie pod Olkuszem, gdzie bawił na wywczasach.

Podczas przechadzki napadł go jakiś osobnik, który obrzuciwszy go ordynarnemi wyzwiskami, ugodził następnie kilkakrotnie nożem.

Ciężko rannego Schwajcara przewieziono do szpitala, gdzie zakończył życie. Za zbiegłym mordercą zarządzono pościg.

Ukrzyżował się dla zwrócenia na siebie uwagi.

Niezwykłe wydarzenie w kolejce podmiejskiej w Berlinie.

Berlin. Wydarzył się tu niezwykły, a zarazem przykry wypadek. W pociągu podmiejskim, w przedziale 3 klasy, znaleziono dość młodego jeszcze mężczyznę, przybitego gwoździami do drewnianego krzyża. Widok ten wprawił w zdumienie i grozę podróżnych, którzy weszli do przedziału. Zanim jednakże nadeszli urzędnicy kolejowi, celem zdjęcia z krzyża tego niezwykłego mężczyzny, zdołał on się sam wyswobodzić. Śledztwo wykazało, że nazywa się on Reinhold Ulmer. Jest to 37-letni artysta, pozostający przez dłuższy czas bez zajęcia. Chciał on w ten sposób zwrócić uwagę na siebie. Ulmera przekazano do punktu opatrukowego, skąd przewieziono go do domu. Wypadek ten wywołał ogólne oburzenie.

Ptasi Kiepura.

Skrzydlaty śpiewak kabaretowy ubezpieczony na wysoką kwotę.

Najnowszą sensacją jednego z kabaretów londyńskich jest kanarek, który śmiało rościć sobie może pretensję do tytułu gwiazdy kabaretowej.

Popisom śpiewackim fenomenalnego kanarka towarzyszy akompanjament dwu muzyków.

Skrzdlaty śpiewak nazywa sie „Little Sweet“ i posiada głos zdumiewająco czysty o niezwykle rozległej skali.

Tak oryginalna „gwiazda“ kabaretowa pobiera odpowiednio wysoką gażę. Oczywiście pieniądze inkasuje właściciel „ptasiego Kiepury“, bo ptaszkowi wystarcza porcja siemienia i miseczka czystej wody.

Życie cennego ptaka ubezpieczone jest na wysoką kwotę, zachodzi bowiem obawa, aby jakiś rywal z rodu ludzkiego nie uśmiercił ptaka, który robi mu konkurencję i „wchodzi w repertuar“.

TEATR :-: KINO

Grudziądz.

TEATR MIEJSKI.

Odwołane przedstawienie. Wczoraj w środę, z powodu niepogody, jaka nastąpiła, w ostatniej chwili przedstawienie w Operze Leśnej zostało odwołane. Wykupione wcześniej bilety na środę, ważne są na sobotę.

W Operze Leśnej — ceny zniżone! Zarząd Towarzystwa Muzycznego — chcąc uprzystępnić szerszemu ogółowi bywanie na przedstawieniach w parku miejskim, ceny miejsc zniżył od 1 do 5 zł, jak również uwzględnił abonament teatralny kredytowy z tem tylko zastrzeżeniem, że bezprocentowy, czemu się dziwić nie można, gdyż olbrzymie koszta nie pozwalają na większą zniżkę.

Dwa przedstawienia „Ligji“. Niezwykle malownicze i barwne widowisko, jakie nam daje „Ligja“ na letniej scenie w parku miejskim, będzie dane jeszcze dwukrotnie, tj. w nadchodzącą sobotę i niedzielę. Bezwątpienia wszyscy skorzystają i podążą, ażeby przypatrzeć się bohaterom „Quo vadis“, jak również podziwiać kostjumy. Przedstawienia rozpoczynać się będą o godz. 7,30 wiecz. Koniec o godz. 11,20 wiecz. Po przedstawieniach oczekiwać będą tramwaje na rogu ul. Dworcowej i Radzyńskiej.

KINO „ORZEŁ“.

Dziś premjera wytwornej i arcywesołej komedji p. t. „Księżniczka Modelka“ (królowa mody) z udziałem Lidji Potiechini, Hansa Junkiermanna, Wernera Fueter i wielu artystów ze znanego filmu „Tańczący Wiedeń“. — Nieustanny śmiech. Najnowsza rewja mód.

KINO „NOWOŚCI“.

Premjera sensacyjnego filmu p. t. „Pod osłon.. nocy“ — w głównej roli ulubieniec publiczności Tom Mix. Oprócz tego bogaty nadprogram.

KINO „APOLLO“

demonstruje od dzisiaj czwartku, sensacyjno-salonowy dramat p.t.: **„O krok od grzechu“** z Mac Murray w roli głównej. Jako nadprogram „Bohater przestworzy“.

Toruń.

TEATR POMORSKI.

W czwartek, dn. 9 bm. o godz. 8,15 wiecz. poraz drugi doskonała komedja Henryka Zbierzchowskiego p. t. „Małżeństwo Loli“, która obiegła wszystkie sceny polskie z olbrzymiem powodzeniem, nie tracąc po dziś dzień nic ze swej aktualności, dzięki dużem zaletom scenicznym i ogromnej dozie humoru. „Małżeństwo Loli“ przyjęte gorąco na wczorajszej premjerze przez rozbawioną do łez widownię, zdobyło sobie wstępnym bojem zapewnione powodzenie.

W piątek, dn. 10 bm., teatr nieczynny.

W sobotę, dn. 11 i w niedzielę, dn. 12 bm. o godz. 8,15 wieczorem „Małżeństwo Loli“.

W niedzielę, dn. 12 bm. o godz. 4-tej popoł. odbędzie się pożegnalne przedstawienie naszego baletu, który w niezwykle barwnej rewji zaprezentuje najpiękniejsze tańce z dotychczas wystawionych operetek. Program składać się będzie z 30 numerów, co łącznie z taniemi cenami powinno wpłynąć na doszczętne wypełnienie widowni.

Kino „PAN“.

Najpyszniejsze arcydzieło monumentalne — które przewyższa wszystko tysiąckrotnie, dotychczas widziane, nagrodzone wielkim złotym medalem na konkursie w Paryżu według popularnej powieści Jules Verne'a pt. Michel Strogoff „Kurjer Carski“. W roli gł. Iwan Mozżuchin, Natalja Kowanko.

KINO „CORSO“.

Od środy dn. 8 bm. Ken Maynard, slawny bohater dzikiego Zachodu i jego cudo-koń Tarzan w niezwykle emocjonującym filmie p.t. „Sęp Pampasów“ w 9 aktach. Nadprogram arcyucieszna komedja „Flap w Ameryce“ w 2 aktach.

Spis Agentur „Gońca Nadwiślańskiego“

Agentury miejscowe:

Agentura 1.

1. Zawitowski, Grudziądzka 36, Małe Tarpno.
2. Kaniecki, Poniatowskiego 1.
3. Slesicki, Nowowiejska 11.
4. Gańske, Lipowa 35.
5. Rogoziński, Lipowa 61.
6. Mińska, Nowowiejska.
7. Helmański, Nowowiejska.
8. Frajer Lipowa 45.
9. Przyborska, Lipowa 5.
10. Maniecki, Lipowa 29.
11. Eisele, Lipowa 29.
12. Nogowski.Lipowa 17.
13. Br. Bażańscy, Lipowa 1.
14. Dudziak, Lipowa19.
15. Makowski, Budkiewicza 7.
16. Wiedza, Wybickiego.
17. Kaczmarek, Lipowa 3.
18. Kopczyński, Lipowa.

Agentura 2.

1. Banach, Kościuszki 7a.
2. Mass, Kościuszki 7a.
3. Erlich, Kościuszki 12.
4. Genderka, Nadgórna 69.
5. Gawroński, Koszarowa 13.
6. Gruss, Koszarowa 13.
7. Biernat, Nadgórna 13.
8. Firyn, Nadgórna 38.
9. Loefek, Nadgórna 13.
10. Lewandowski, Nadgórna 37.
11. Subkowski, Forteczna 38.
12. Szachschneider, Forteczna 28
13. Kowalski, Koszarowa.
14. Taistra, Koszarowa.
15. Kosienowicz, Forteczna.
16. Zbikowski, Kościuszki 14.
17. Kencbok, Nadgórna 68.
18. Wójtkiewicz, Solna 3.

Agentura 3.

1. Bieńkowski, Strzelecka 1a.
2. Płachciński, Tusz. Grobla 22
3. Grabowski, Tusz. Grobla 44.
4. Tesmer, Radzyńska 20.
5. Gorczewski, Cegielniana 5.
6. Ziętkowski, Rzezalniana 2.
7. Mańkowski, Rzezalniana 4.
8. Nowakowski, Rzezalniana 20
9. Sontowski, Rzezalniana 26.
10. Gawroński, Rzezalniana
11. Kamiński, Rzezalniana.
12. Fisch, Rzezalniana.
13. Zieliński, Matejki 8.
14. Lewandowski, Młyńska 7.
15. Dębińska, Młyńska 5.
16. Jędrzejewski, Młyńska.

Agentura 4.

1. Skrzypiński, Biskupia 10.
2. Bełczyk, Biskupia.
3. Niemczyk Gielbucka 5.
4. Wilczyński, Biskupia 15.
5. Karczewski, Biskupia 15.
6. Jarzębowski, Czerwonodworna 13
7. Jachowski, Czerwonodworna 20.
8. Kochański, Czerwonodworna 18.
9. Rydzkowski, Czerwonodworna 73
10. Smoliński, Biskupia 42.
11. Kreftówna, Chełmińska 52.
12. Jankowski, Chełmińska 76.
13. Walski, Chełmińska 48.
14. Szmidt, Chełmińska 42.
15. Kostrzewski, Kalinkowa 17
16. Dunajski, Kalinkowa 1.
17. Polley, Chełmińska 1.
18. Bajer, Chełmińska.
19. Rutkowski, Bydgoska 6.
20. Podlasiński, Kalinkowa 1.
21. Dziekan, Kalinkowa 17.
22. Kamiński, Chełmińska 83.
23. Łożyński, Chełmińska 65.
24. Frost, Brzeżna 12.

Agentura 5.

1. Fuchs, 3-go Maja 5/6.
2. Kruszona, Toruńska 22.
3. Szubówna, Toruńska 33
4. Dziamski, Kwiatowa 9.
5. Schmidt, Bracka 9.
6. Kreft, Bracka 11.
7. Orzechowski 3-go Maja 10

Agentura 6.

1. Gawęcka (Nasz Sklep), Sienkiewicza 8
2. Rost, Pańska 4.
3. Zych, Droga Łąkowa.
4. Tyka, Droga Łąkowa.

Agentury pozamiejscowe.

1. Klabun, Jabłonowo.
2. Czerwiński (Ruch), Laskowice.
3. Gedamski, Działdowo, Rynek.
4. Lorkowski, Świecie n. W.
5. Czechowski, Radzyn.
6. Jaegertal, Działdowo, Rynek
7. Kromka, Tczew, Dworcowa.

Agentury toruńskie.

1. Pawlikowski, Podgórz, Parkowa 45
2. Hartman, Podgórz, Główna.
3. Bielicki, Podgórz, Piaski 10.
4. Rogowski, Toruń, Warszawska 15.
5. Müller, Toruń, Sukiennicza.
6. Bryks, Toruń, Sienkiewicza 29.

Obwieszczenie urzędowe władz miejskich.

Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy nadsekretarz miejski *Dam. Raczkowski* w Grudziądzu.

Obwieszczenie.

Dekretem Pana Wojewody Pomorskiego (Dz. Nr. III. D. 11. Nr. 6001/28) z dnia 31 lipca 1928 r., zatwierdzoną została uchwała Rady Miejskiej m. Grudziądza z dnia 2. lipca br. w przedmiocie zmiany w statucie o pobieraniu opłat od umów o przeniesienie własności nieruchomości dla miasta Grudziądza.

Statut przedmiotowy i dekret Pana Wojewody Pomorskiego, powyżej powołany, wyłożony jest do przejrzenia w ciągu 4 tygodni w ratuszu II. pokój 25/6.

Grudziądz, dn. 6 sierpnia 1928 r.

MAGISTRAT
Wydział II. podatk. i finansowy.
(—) Krobski,
Wiceprezydent miasta.

Koniec działu ogłoszeń urzędowych

Przetarg przymusowy.

W piątek, dnia 10 sierpnia br. o godz. 11 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego za gotówkę najwięcej dającemu w Rogóźnie Wieś, powiat Grudziądz u p. K. Ordona, co następuje:

1 maszyna do szycia „Naumann“.

Smarz, komornik sądowy.

Ogłoszenie.

Sprzedaż owoców jabłoni z drzew przydrożnych na drogach powiatowych w powiecie grudziądzkim odbędzie się na przetargu publicznym w dniu 14 sierpnia rb. o godz. 12-ej w biurze Powiatowego Zarządu Drogowego w Grudziądzu (Starostwo, pokój nr. 12.).

Owoce oglądać można na niżej wymienionych drogach:

Turznice—Dembiniec—Wiewiórki,
Dembiniec—Zielnowo,
Gruta—Salno,
Łasin—Bogdanki,
Szonowo—Święte,
Wydrzno—Szynwałd,
Wydrżno—Nogat,
Radzyn—Radzyn-wieś,
Radzyn—Jabłonowo,
Rywałd—Lisnowo,
Świecie—Buchwałd.

Warunki sprzedaży będą ogłoszone w dniu przetargu na miejscu.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
Starosta Powiatowy.

Przetarg.

Państwowy Urząd Budownictwa Naziemnego w Starogardzie ogłasza nieograniczony przetarg na budowę osady sekretarza w Państwowem Nadleśnictwie **Osieczno, pow. starogardzki.** Ślepe kosztorysy otrzymać można za poprzednią zapłatą 5.00 zł. w biurze Urzędu, ul. Hallera 16. I. p.

Oferty w zapieczętowanych kopertach z odpowiednim napisem należy składać w wymienionem biurze do dnia 17. VIII. 28. do godzinie 11-ej.

Do oferty należy dołączyć wadjum w wysokości 5 proc. oferowanej sumy w postaci a) gotówki, b) papierach wartościowych, podanych do wiadomości obwieszczeniem Ministerstwa Skarbu z dnia 19 stycznia 28 r. „Monitor Polski“ nr. 22 z dnia 27. I. 28 lub d) inne pewne poręczenia. P. U. B. N. zastrzega sobie dowolny wybór oferenta bez względu na wysokość kwoty ofertowej, tudzież nieprzyjęcia żadnej oferty bez podania powodu. Komisyjne otwarcie ofert odbędzie się w biurze i terminie wyżej oznaczonym w obecności ewentl. przybyłych oferentów.

Kierownik Państw. Urz. Bud. Naziemn.
(—) A. Okonek, budowniczy.

Sprzedaże

Obrazy
mal. Pódgórskiego i inn. malarzy sprzedam Tusz. Grobla nr. 18, I p. pr. (4845

Okazja!
Lekki wóz dostawowy na resorach do sprzed. A. Kotlenga, Mickiewicza 6.

Okazja!
Od 1 września rozpocznie się skrócony kurs kroju i modelowania specialnie dla p. krawcowych.
Zapisy Lipińska, Nadgórna 23, II p. Dla przyjezdnych pomieszczenie. (4822

Kilka
centnarów wybornych letnich jabłek hurtownie po przystępnych cenach sprzeda Kaszewski, Biskupia 46. (2515

Szafa
do garderoby, łóżka, stoły, lampy elektr., obrazy do sprzedania. Tusz. Grobla 18 I p. pr. (4846

Motor
elektryczny, 440 volt, 1020 obrotów, 9 km., fabr. S. S. W., kryty (gekapselt), mało używany, gwarancja 1/2 roczna, do sprzedania F. Paczkowski zakład elektrotech. Grudziądz, Sienkiewicza 7. (4830

Samochód
6-cio osobowy w dobrym stanie natychmiast tanio do sprzedania Dworcowa 4/5.

Kamienica
ze składem, wjazdem i ogrodem, dochód miesięczny 400 zł. Cena 37 000 zł. wpłata 30 000 zł. Dom z ogrodem w Nowejwsi cena 12 000 zł. wpłata 10 000 zł. poleca A. Pawski, Grudziądz, Ogrodowa 2.

Dzierżawy

Lokal
na przedsiębiorstwo przemysłowe potrzebny. Oferty do Adm. Gońca Nadw. pod nr. 2598.

Kupna

Maszynę
do pisania, używaną w dobrym stanie poszukuję celem kupna. Łask. zgłosz. do Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 2514.

Kupię
skład z mieszkaniem na ul. Mickiewicza, lub mieszkanie w okolicy ul. Lipowej. Płacę czynsz roczny z góry. Pośrednictwo wykłuczone. Oferty do Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 2518.

Mieszkania

Mieszkanie
2—4 pokojowe z komfortem w lepszym domu, w centrum, wprost od gospodarza poszukuje kupiec natychmiast. Płacę 1-2letni czynsz z góry. Spieszne zgłoszenia upraszam składać w Admin. Gońca Nadwiśl. pod nr. 2483.

Poszukuję
5 pokojow. mieszkania w centrum miasta z wszelkiemi wygodami i komfortem wprost od gospodarza. Czynsz za rok z góry, według umowy ewent. remont. Oferty do Administ. Gońca Nadwiśl. pod nr. 3610.

Pokój umebl.
solidnej osobie wydzierżawię. Droga Łąkowa 2, part. (2509

Wolne posady

Pomocnicy
malarscy i strycharze mogą się od zaraz zgłosić J. Gracz Chełmińska 83, Bydgoska 10. (2506

Pomocników
krawieckich poszukuje Werner, Forteczna 14. (2510

Szofer
znający pracę ślusarską może się zgłosić zaraz Mańkowski, Pl. 23 Stycznia nr. 25/26. (2521

Uczeń
syn uczciwych rodziców może się zgłosić do składu żelaza Wł. Lutobarski, Toruńska 15. (2503

Czeladnik
szewcki potrzebny od zaraz Ziółkowski, Czerwonadworna 21.

Lekką
pracą piśmienną w domu umożliwiamy każdemu (ej) pod gwarancją 350 zł. zarobku miesięcznie. Żadne ryzyko. Informacje tylko po otrzymaniu 2.50 zł. znaczkami pocztow. Firma „Rowax“. Katowice VI. (2561

Uczenice
do szycia garderoby damskiej zaraz potrzebne M. Holland-Sosna, Strzelecka 6, part. (2587

Masażystka
poszukiwana. Adres wskaże Adm. Gońca Nadw. pod nr. 2513.

Potrzebna
służąca od zaraz Restauracja Ziołkowski, Mickiewicza 21.

Panienka
do prac biurowych może się natychm. zgłosić. Oferty do Adm. Gońca Nadw. pod nr. 2522.

Służąca
potrzebna od zaraz do wszelkich prac domowych Chełmińska 40, I p. l. (2516

Służąca
czysta, pracowita może się zaraz zgłosić. Skład żywnościowy, Mickiewicza nr. 7. (2519

Posługaczka
może się zgłosić Toruńska 15. (2505

Poszuk. posady

Gospodyni
wdowa poszukuje posady na mały majątek lub do miasta. Zgł. pod adresem Kotewiczowa, Nadgórna 48. (2512

Poszukuję
posady jako towarzyszka podróży. Oferty do Admin. Gońca Nadw. pod nr. 2589.

Kucharz
i kucharka obejmą posadę z wykwintnem gotowaniem mięsa i legumin do mniejwięcej 100 do 150 osób. Zgłoszen. Internat Kresowy, Biskupia. (2593

Panienka
młoda, inteligent., z ukończona szkołą średniej i kursu pisania na maszynie poszukuje posady biurowej. Oferty do Adm. Gońca Nadw. pod nr. 2507.

Zguby

Zgubione
pozwolenie na prawo kursowania samochodu osobowego PM 13955 wydane przez Województwo Pomorskie na rok 1928 niniejszem unieważniam Ignacy Mańkowski. (2570

Zgubiono
wykaz osobisty, książeczkę wojskową oraz legitymację służbową Banku Zw. Sp. Zaw., które unieważniam Leon Mądzielewski. (2520

Nauka

Kto
udzieli lekcji geometrji wykreślnej w zakresie kl. VII gimn. Zgłoszen. do Adm. Gońca Nadw. pod nr. 2511.

Lekcyj
francuskiego, angielskiego i niemieckiego udziela nauczyciel z wyższem wykształceniem. Staszyca 1 part. 1. (2412

Różne

50 zł. nagrody
temu, kto wskaże mi zamieniony nowy rower marki Victoria, na stary Adler 81 N. Zgłosz. Mickiewicza 24 w Fmie Kotliński. (4843

Przyjmuję
bieliznę do szycia i reperacji (2345 Spichrzowa 8, II p. l.

Elegancko
umebl. pokój lub dwa z używaniem kuchni i łazienki poszukuję Oferty do Administ. Gońca Nadwiśl. pod nr. 500.

Dla ubogich darmo
udzieli się porad w wszelkich sprawach procesowych i uzyskania rent pod gwarancją Ziółkowski, Grudziądz — forteca, Droga Nowowiejska nr. 1 (biała willa).

*
Drobne ogłoszenia w „Gońcu Nadwiślańskim“ są najlepszym pośrednikiem przy wszelkiego rodzaju tranzakcjach zarówno kupnie i sprzedaży oraz dla poszukujących wolnych miejsc i służby
*

Goniec Nadwiślański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje przy odbiorze w administracji 2,50 zł. miesięcznie, 7,50 zł. kwartalnie; przez pocztę lub u listonosza miesięcznie 2,86 zł., kwartalnie 8,58 zł., w opasce w Polsce 4,00 zł. miesięcznie, 9,48 zł. kwart.; zagranicą równowartość 4,75 zł. mies., 14.25 zł. kwartalnie. **Ogłoszenia** kosztują 12 groszy od wiersza milimetrowego jednołamowego na stronie ogłoszeniowej, wśród tekstu 50 groszy, przed tekstem 1,00 zł. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 15 groszy, każde dalsze 10 groszy. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Przy częstszem powtarzaniu ogłoszenia odpowiedni rabat. — Dla członków Spółdzielni osobny rabat. — Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Omyłki w ogłoszeniu nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie obowiązują Administrację do bezpłatnego powtórzenia anonsu, jeżeli temsamem treść ogłoszenia nie jest zasadniczo zmieniona. — Redaktor: *Jan Zagierski.* Redaktor odpow. *L. Doliński* w Grudziądzu. Redaktor przyjm. od g. 11—1. Rękopisów nie zastrz. redakcja nie zwraca. Nakł. własnym. Druk.: Zakł. Graf. W. Kulerskiego w Grudziądzu.